Nr 263. Kraków, Wtorek 17 Listopada 1891. Rocznik XLIV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmar i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Exposé hr. Kalnoky'ego.

Komisya dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej odbyła w sobotę trzygodzinne posiedzenie, na którem hrabia Kalnoky dawał wyjaśnienia o zagranicznej sytuacyi monarchii.

Obrady zagaił prezydent Koloman Tisza, witając członków komisyi i projektując zwyczajem lat poprzednich rozpoczęcie dyskusyi jeneralnej o położeniu politycznem. Tisza wezwał przedewszystkiem referenta do przedłożenia ewentualnych zapytań i uwag.

Referent Falk dał naprzód wyraz nadziei, że minister spraw zagranicznych tak, jak corocznie, zechce skorzystać ze sposobności, ażeby poczynić uwagi o ogólnej sytuacyi europejskiej. Kwestye, które przytem się nasuwają, dadzą się podzielić na dwie grupy: pierwsza obejmuje owe sprawy, w których nasza monarchia, sama, albo w połączeniu z innemi mocarstwami, podejmowała bezpośrednią akcyę; w drugą kategoryę przypadałyby zatem takie sprawy, w których nasz zarząd spraw zagranicznych pośrednio tylko brał udział, które jednak mają ogólną europejską ważność i dlatego muszą wywierać wpływ na międzynarodowe stanowisko naszej monarchii. Przy pierwszych chodzi więc o fakta, co do których minister jako współdziałający czynnik może udzielić autentycznych wyjaśnień; przy drugich o poglądy, jakie co do danych spraw panują w zarządzie naszych spraw zagranicznych. Co do spraw pierwszej kategoryi referent pragnie ze swojej strony wystosować do p. ministra następujące pytania: Ponieważ odnowienie trójprzymierza przed kilkoma miesiącami z poważnej strony zostało ogłoszone ze stanowczością wykluczającą wszelką wątpliwość, fakt ten musi być uważany za zupełnie pewny. Ponieważ jednak według ogólnego poglądu, któremu dotychczas z żadnej strony nie zaprzeczono, związek dotychczas istniejący pozostaje w mocy aż do końca przyszłego roku, stawia referent pytanie, na czyją inicyatywę i z jakich powodów odnowienie przymierza nastąpiło na tak długo przed upływem jego terminu ważności, i czy przy tem odnowieniu dotychczas istniejący związek pomiędzy trzema środkowo europejskiemi mocarstwami doznał zmiany w jakimkolwiek istotnym punkcie?

Drugie pytanie dotyczy naszych stosunków do sąsiednich państw wschodnich, specyalnie do Bułgaryi, Serbii i Rumunii. Co do Bułgaryi, p. minister złożył w ubiegłym roku oświadczenie, że ze swojej strony będzie gotów udzielić zezwolenia na uznanie księcia bułgarskiego, o ile zezwolenie takie ze strony naszej monarchii będzie potrzebne, skoro tylko dane będą wszystkie warunki, z któremi to uznanie jest połączone w duchu berlińskiego traktatu. Zachodzi zatem pytanie, czy te warunki teraz już są dane, albo przynajmniej czy jest prawdopodobieństwo, że będą dane w najbliższej przyszłości, czy przeto widoki uznania księcia bułgarskiego są dzisiaj bliższe urzeczywistnienia, niż przed rokiem? Co się tyczy Serbii, delegacya węgierska w zeszłorocznej sesyi dała wyraz swemu ubolewaniu, że w tem państwie sąsiedniem, dla naszej monarchii tak ważnem, objawia się dla nas usposobienie wcale nieprzyjazne, które wówczas znajdowało wyraz nawet w konkretnych faktach. Referent zapytuje zatem, czy pod tym względem tymczasem zaszedł zwrot jaki ku lepszemu, i czy istnieją widoki, że między naszą monarchią a Serbią zawiąże się ów przyjacielski stosunek, do którego sprowadzenia czyniliśmy zawsze wszystko, co było możliwe. Odnośnie do Rumunii przypomina referent na niedawno dosyć powszechnie rozszerzony pogląd, że Rumunia dąży do bliższego stosunku z trójprzymierzem — pogląd, którego słuszność niedawno stała się wątpliwą wskutek faktu, że król rumuński z Berlina wrócił do kraju bez złożenia wizyty naszemu monarsze. Jest dlatego rzeczą w wysokim stopniu pożądaną, żebyśmy otrzymali autentyczne wyjaśnienie naszych stosunków z Rumunią.

Trzecie pytanie dotyczy ugody, zawartej między Rosyą a Portą, w sprawie przejazdu przez Dardanele. Referent sądzi, że uprawniony jest do postawienia pytania w tej sprawie, ponieważ kwestya dardanelska ma wybitnie europejski charakter, ponieważ dalej nie może być zawarta oddzielna ugoda pomiędzy Turcyą a jakiemkolwiek innem mocarstwem, bez zezwolenia reszty mocarstw, zatem także i naszej monarchii — i ponieważ nareszcie nasze stanowisko w tej sprawie jest bardzo ważne ze względu na nasze stosunki z Anglią. Referent prosi zatem o wyjaśnienie, jakiej natury jest wspomniana ugoda i jakie przyczyny spowodowały nasz zarząd spraw zagranicznych do dania na nią swojego przyzwolenia?

Co do drugiej grupy spraw nie chce referent stawiać konkretnych pytań; nie da się jednak zaprzeczyć, że wypadki takie, jak odwiedziny cesarza niemieckiego w Anglii, odwiedziny floty francuskiej w Kronsztadzie oraz świeżo zapowiedziana podróż rosyjskiego ministra spraw zagranicznych do Paryża są faktami ogólnego europejskiego znaczenia i nie mogą pozostać bez mniej lub więcej głębokiego wpływu na nasze stanowisko. Komisya byłaby p. ministrowi z pewnością niezmiernie wdzięczna, gdyby zechciał odpowiedzieć na wymienione naprzód konkretne pytania i gdyby także równocześnie wyraził swoje zdanie o wymienionych w drugiej kategoryi wypadkach, o ile uważa to za stosowne ze stanowiska interesów naszej monarchii. Może dadzą się z tego rozpoznać bliżej owe „niebezpieczeństwa politycznej sytuacyi Europy,“ które, według mowy tronowej, nie są jeszcze usunięte i wskutek których powstają „obecne troski i ciężary zagrożonego pokoju.“

Del. Gyurkowicz zwraca uwagę komisyi na bezprzestannie w ostatnich miesiącach pojawiające się wiadomości o niepokojach i napadach rozbójniczych w sandżaku nowobazarskim i wilajecie kossowskim (Stara Serbia) i zapytuje, czy ministrowi cokolwiek jest wiadomo o tych wypadkach, a jeżeli są rzeczywiste, czy w razie dalszego rozwoju podobnych objawów należy się obawiać zakłócenia sytuacyi ogólnej na zachodzie półwyspu Bałkańskiego. Mowca widzi się do tej interpelacyi tem bardziej spowodowany, że istnienie naszego handlu eksportowego *via* Salonika wymaga pewności i bezpieczeństwa stosunków w Starej Serbii i Macedonii. Del. Guyrkowicz zapytuje przy tej sposobności, czy minister nie mógłby dać kilku wyjaśnień i dat o rozwoju austro-węgierskiego handlu *via* Salonika przez czas lat ostatnich oraz czy należy oczekiwać dalszego postępu wskutek zaprowadzenia bezpośredniej taryfy kolejowej.

Minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky: Pytania, postawione przez p. referenta, poruszają prawie wszystkie punkty polityki europejskiej, zarówno te, które posiadają ważność ogólną, jakoteż i te, które zasługują na szczegółową wzmiankę. Minister konstatuje przedewszystkiem, — wobec rozmaitych komentarzy, jakie znalazła mowa tronowa — że obecna sytuacya monarchii, o ile chodzi o widoki pokojowe, może być nazwana pomyślną. Minister nie zna ani jednej politycznej kwestyi, którąby mogła dawać powód do bezpośredniej obawy, że długa era pokoju, zjakiej teraz korzystamy, mogłaby teraz doznać przerwy. Nasze stosunki do wszystkich mocarstw są zupełnie przyjaznej natury. Zapewnienia, jakie do nas pod tym względem dochodzą, stwierdzają nie tylko wogóle pokojowe dążenia; znajdują się autentyczne i kompetentne zapewnienia, że z żadnej strony niema zamiaru jakiejkolwiek zaczepki przeciwko sąsiedniemu państwu. Niema zatem na razie obaw ani o europejski pokój wogóle, ani o naszą monarchię w szczególności. Z tem położeniem rzeczy stoi wszelako w sprzeczności to, że troska o utrzymanie pokoju nie ustaje i że zaledwie powzięta pod tym względem ufność ciągle wydaje się być znowu zachwianą. Głównej przyczyny tego stanu rzeczy należy szukać w tem, iż wojskowe przygotowania i zbrojenia we wszystkich państwach prowadzone są bez przerwy i właśnie dosięgają stopnia, który zawiera w sobie niebezpieczeństwo, że, wskutek zwiększonej łatwości w prowadzeniu wojny, ewentualność jej może być przybliżoną. Nikt nie może zaprzeczyć, że w naszej monarchii ogólne jest pragnienie utrzymania pokoju. Takie same pragnienie istnieje wszędzie i to uprawnia przecież do nadziei, że z czasem wydobędziemy się z obecnego, pełnego sprzeczności stanu rzeczy. Możemy wskazać na doświadczenie, iż nasze czysto obronne związki, zawarte w celu utrzymania pokoju, już istnieją od całego szeregu lat i okazały się odpowiednie dla swoich celów i zamiarów; można z tego wyciągać wnioski, iż połączenie się państw centralnych przyczyni się do utrzymania pokoju także w przyszłości.

Co się tyczy pytań referenta o odnowieniu trójprzymierza, związek z Włochami w istocie przedłużony został na pewien szereg lat. Dlaczego nie czekano na upływ terminu, nie potrzebuje być specyalnie motywowane. Nawet co do traktatów handlowych o ile możności panuje zwyczaj zapewniania się zawczasu; jestto rzeczą tem konieczniejszą, jeżeli chodzi o tak ważne traktaty, jak ten, o którym mowa. Okazało się, że wszyscy uczestnicy trójprzymierza jednomyślnie uznawali, iż sojusze, istniejące pomiędzy nimi, okazały się korzystne, że ich dalsze trwanie wydaje się pożądane dla wszystkich stron i leży w interesie europejskiego spokoju, oraz także iż odnowienie powinno nastąpić przed upływem terminu. Nie było potrzeba zatem specyalnej inicyatywy po jednej albo po drugiej stronie. Zresztą sądzi minister, iż może powiedzieć, że wówczas, kiedy trzy mocarstwa zawierały w mowie będące przymierze, wszystkie okoliczności rozważone były tak dojrzale, że przy odnawianiu traktatu nie okazała się konieczną żadna istotna zmiana; raczej zgadzano się na to, że żadna strona nie powinna przyjmować nowych zobowiązań. Stosunek Austro-Węgier do Niemiec może minister nazwać niezmienionym, o ile wyrażenie „niezmieniony“ odpowiada stosunkowi, który z biegiem czasu ustawicznie się pogłębiał i węzły łączące obie strony coraz bardziej umacniał. Że przy odnośnych rokowaniach pomiędzy kierującymi ministrami trzech mocarstw okazała się zupełna wzajemna zgoda i ufność, może to z pewnością również służyć za rękojmię trwałości serdecznych stosunków, istniejących pomiędzy trzema gabinetami.

Nie można zaprzeczyć, że w ostatnich czasach zaszło kilka wypadków, które podrażniły do pewnego stopnia opinię publiczną. Wobec tego przypomina minister, że nasz czas wogóle łatwo dostępny jest dla takich podrażnień, że szeroka publiczność łakoma jest na sensacyę, a prasa bardzo jest skłonna czynić zadosyć tej potrzebie naszej epoki. Jest rzeczą naturalną, że łączą się z tem umyślne i nieumyślne zmyślenia i przesady. Tak też było z owemi wypadkami, o których referent wspomniał w ostatniej części swojej mowy. Podróż cesarza niemieckiego do Anglii w każdym razie miała wysokie znaczenie; podróży tej jednak nie należy uważać za punkt wyjścia do nowych stosunków, ale raczej za wynik stosunków już istniejących. Podróż ta nie byłaby w ten sposób przedsięwzięta, przyjęcie cesarza Wilhelma w Anglii nie byłoby tak świetne i gorące, gdyby już przedtem nie było w Anglii żywych sympatyj dla Niemiec i niemieckiego cesarza, gdyby wpośród angielskiego ludu nie było trafnego zrozumienia pokojowych celów trójprzymierza. Odwiedziny floty francuskiej w Kronsztadzie dadzą się ocenić prawie z tego samego stanowiska. Wszystko, co się tam przydarzyło, nie mogłoby się było stać, gdyby już wcześniej pomiędzy oboma państwami nie było po obu stronach świadomości o ściślejszem połączeniu, istniejącem między ich interesami. Minister nie jest także skłonny podzielać pogląd, że do kronsztadzkich wypadków odnosić trzeba głęboką zmianę w położeniu europejskiem.

Co się tyczy pytania referenta odnośnie do naszej polityki na wschodzie, cele jej i zamiary wyjaśniane były kilkakrotnie i jak minister śmiało może twierdzić, cele te zawsze konsekwentnie miała na oku. Dadzą się one krótko tak zreasumować: W zakresie krajów bałkańskich wszystkim państwowym indywidualnościom zapewnić swobodny rozwój w granicach, zakreślonych berlińskim traktatem, oraz popierać, o ile to jest w naszej mocy, ich państwowy i materyalny dobrobyt, ażeby się coraz bardziej wznosiły do poziomu innych państw ucywilizowanych, a przeto, ażeby coraz bardziej zbliżały się do zachodnio-europejskiej familii ludów. Co się tyczy specyalnie Rumunii, może ona w tym kierunku wykazać największe postępy, do czego przyczyniła się także ta okoliczność, że ludność tamtejsza na mocy romańskiego swojego pochodzenia, oddawna skłania się bardziej ku Europie zachodniej. Daje się tam dostrzedz coraz wyraźniej pomyślniejszy zwrot także ku naszej stronie. W ostatnich czasach w rządzie zmieniali się ministrowie i stronnictwa, nasze stosunki jednak nie były przytem naruszone i pozostały, jak z zadowoleniem stwierdzam, bez zmiany przyjazne. To samo odnosi się także do dzisiejszego, istotnie konserwatywnego gabinetu, na który publiczność u nas spogląda z pewnego rodzaju pesymizmem. Jesteśmy jednak i z tym rządem na zadawalniającej stopie i mamy nadzieję, że nie zajdzie pod tym względem zmiana, ktokolwiekbądź objąłby w Rumunii ster rządów. Cenną pod tym względem rękojmię znajdujemy w królu Karolu, którego mądrym dwudziestopięcioletnim rządom przypisywać należy największą zasługę około państwowego, wojskowego i materyalnego rozwoju młodego ustroju państwowego. Nie mamy najmniejszej wątpliwości, że zagraniczna polityka Rumunii na przyszłość także trzymać się będzie dotychczasowego kierunku. Jest to tem łatwiej dla Rumunii, ile że równe ma z nami interesy i cele, oraz, że uprawia ona politykę konserwatywną, opartą na utrzymaniu pokoju i prawnego stanu rzeczy w krajach półwyspu Bałkańskiego.

Co się tyczy Serbii, referent uczynił wzmiankę, że minister w ubiegłym roku zmuszony był ku swojemu ubolewaniu, niekorzystnie wyrazić się o kierunku serbskiej polityki i o pewnych faktach z tego wynikłych. Nie da się zaprzeczyć, że od abdykacyi króla Milana, w Serbii objawiło się nieprzyjazne dla nas usposobienie, jakkolwiek, jak już referent zaznaczył, z naszej strony okazywaliśmy wszelką gotowość utrzymania dobrych stosunków pomiędzy naszą monarchią a małem państwem sąsiedniem. Wiemy to i uznajemy, że w tym młodym ustroju państwowym stosunki stronnictw są jeszcze bardzo pomięszane i że rząd tamtejszy napotyka często na niezwykłe trudności. Pomimo tego może minister w naszych stosunkach z Serbią stwierdzić polepszenie. Wiele do tego przyczyniło się owo serdeczne przyjęcie, jakie znalazł król serbski na naszym dworze. Również zetknięcie się pierwszego rejenta i serbskich ministrów z wpływowemi osobistościami naszej monarchii musiało wpoić w tych pierwszych przekonanie, że szczerze pragniemy dobrych z Serbią stosunków i tylko rościmy sobie pretensye do wzajemności, nic więcej od Serbii nie żądając.

W istocie przez ten czas starano się zaradzić niejednemu złemu, wówczas omówionemu. Minister odniósł wrażenie, że przy niejednem zdarzeniu nie tyle brakuje dobrej woli rządowi serbskiemu, ile raczej, że tamtejsza ludność coraz bardziej daje się porywać kierunkowi, zwracającemu się przeciwko jej własnym interesom, który w razie dalszego ze strony ludności na tej drodze postępowania doprowadzić musi ostatecznie do konfliktu z traktatami. Minister nie czuje się powołanym do udzielania rad serbskiemu ludowi; sądzi jednak, iż może wyrazić opinię, że dobrzeby było, gdyby oddano się tam bardziej staraniom o wewnętrzne, administracyjne i materyalne zadania, a za to gdyby mniej zajmowano się wielką polityką.

Pod tym względem Bułgarya stanowi niezaprzeczone przeciwieństwo do Serbii. W Bułgaryi zajmują się poważnie i gorliwie sprawami wewnętrznemi, pracują pilnie i wytrwale około podniesienia materyalnego dobrobytu, handlu i przemysłu, około pomnożenia szkół itd. Co się tyczy poruszonej przez referenta kwestyi uznania księcia Ferdynanda, minister ubolewa, iż musi powiedzieć, że sprawa ta dziś jeszcze stoi taksamo, jak wtedy, kiedy miał po raz ostatni sposobność przemawiania przed delegacyą. Nie poczyniła owa sprawa żadnych postępów w sprzeciwiających się uznaniu gabinetach, a nasza monarchia nie mogła uczuć się spowodowaną do poruszenia tej bardzo delikatnej kwestyi, co do której niepowodzenie można było z góry przewidzieć i która w dalszym swoim rozwoju łatwoby się mogła stać niebezpieczną. Niezawodnie dla Bułgarów sytuacya ta musi być przykrą, ponieważ wskutek braku prawnego uregulowania swoich prawnopaństwowych stosunków odnoszą uczucie, jak gdyby byli odtrąceni do podrzędniejszej sfery. Gdyby ten stan rzeczy trwał zbyt długo, niezawodnie mógłby się stać także groźnym. Wogóle stanowisko Bułgaryi jest tak dobre, że sam kraj przez brak uznania księcia nie doznaje istotnych szkód, a kto Bułgarom dobrze życzy, może im tylko udzielić rady, ażeby i nadal pozostawali z Portą w możliwie poprawnych stosunkach, żeby powstrzymywali się od wszelkiej awanturniczej akcyi i w pośród ciągłej dbałości o rozwój wewnętrzny, żeby cierpliwie oczekiwali dalszych wypadków. W Bułgaryi okazywano dotychczas dostateczną przezorność i umiano nie przekraczać tego zakresu; jest nadzieja, że i na przyszłość nie dadzą się Bułgarowie skłonić do naruszenia tych granic.

Przy tej sposobności chce minister także odpowiedzieć na pierwsze pytanie delegowanego Gyurkowicza. Musi przyznać, że stan bezpieczeństwa zarówno w okolicach sandżaku nowobazarskiego, jakoteż i w wilajecie kossowskim i może jeszcze w innych okolicach jest zły, albo przynajmniej nie dobry. Wzmiankowane przez delegowanego Gyurkowicza zaburzenia okazują zresztą tylko zewnętrznie pewne podobieństwo, podczas gdy w motywach swoich są rozmaitego gatunku; wszystkie są natury lokalnej i pochodzą po większej części z opornego zachowania się niekarnej ludności wobec władz, które zresztą nie zawsze mogą być bez zarzutu. Minister nie zaniedbał zwrócić uwagi wys. Porty w sposób przyjacielski na podobne zajścia, szkodzące powadze rządu i rzeczywiście w ostatnich czasach uczyniono niejedno w celu usunięcia tego stanu rzeczy. Wielki wezyr na rozkaz sułtana wysłał do większej części w mowie będących okolic nowych gubernatorów i komendantów i od tego czasu sytuacya w istocie poprawiła się do pewnego stopnia. Co się tyczy obaw delegowanego Gyurkowicza, że na Wschodzie wielkie zawikłania zaczynały się zwykle od podobnych zaburzeń, minister sądzi, że do przeszłości należy ten czas, kiedy lokalne niepokoje tego rodzaju mogły do większych doprowadzić zawikłań.

Co do ostatniej, przez referenta poruszonej kwestyi, a mianowicie co do kwestyi dardanelskiej, sprawa stoi, jak wiadomo, tak, iż w duchu europejskich traktatów Dardanele są zamknięte dla statków wojennych, a prawo pozwalania na przejazd takich statków, przysługuje jedynie sułtanowi. Przy ocenianiu tej kwestyi jest rzeczą ważną, żeby nie tracić z oczu różnicy pomiędzy statkami wojennemi a statkami transportowemi. Najwybitniejsze południowe porty rosyjskie znajdują się nad morzem Czarnem i dlatego Rosya z konieczności musi używać drogi przez cieśniny morskie, ażeby módz utrzymać połączenie i komunikacyę morską ze swojemi prowincyami w Azyi wschodniej. Komunikacya ta odbywa się ostatniemi czasy najczęściej za pomocą tak zw. krzyżowców, t. j. statków, które w razie wojny przeznaczone są na to, żeby były uzbrojone jak statki wojenne, podczas pokoju jednak służą jako statki transportowe i płyną pod flagą handlową. Statki te w ostatnim roku kilkakrotnie były używane do transportu rekrutów na ich miejsce przeznaczenia, oraz odwrotnie do odwożenia wysłużonych żołnierzy do miejsc rodzinnych. Z powodu parokrotnych nieporozumień z władzami tureckiemi, zawarto ostatecznie ugodę między Portą a Rosyą w sprawie owych statków. Porta, dokonawszy ugody z Rosyą, w drodze okólnika określiła wobec innych mocarstw charakter owej ugody, zawartej w celu uregulowania przejazdu statków transportowych i zarazem stwierdziła, że nie zawiera ona żadnej zmiany w dotychczas istniejącej zasadzie, odnośnie do przejazdu obcych statków przez Dardanele. Ten okólnik rządu tureckiego spowodował nas i inne mocarstwa do przyjęcia do wiadomości owego oświadczenia Porty, przy której to sposobności ponownie mogło być wyraźnie stwierdzone zamknięcie Dardanelów dla statków wojennych, ustanowione przez traktaty.

W zakończeniu minister streszczając jeszcze raz swoje wyjaśnienia wogóle, sądzi, iż może z czystem sumieniem powiedzieć, że polityczne położenie naszej monarchii jest zupełnie zadowalniające, że zajmuje ona przynależne jej miejsce w Europie, że utrzymuje przyjazne i uregulowane stosunki ze wszystkiemi mocarstwami, oraz że posiada wiernych i potężnych sprzymierzeńców i przyjaciół, z którymi w zupełnej zgodzie postawiła sobie za cel strzeżenie uprawnionych wzajemnych interesów, utrzymanie pokoju i wspólną obronę przeciwko każdej zaczepce dla pokoju groźnej. Nasza polityka, jak to wskazuje położenie europejskie, musi być zawsze roztropna i przezorna; nie chcemy niepotrzebnie rzucać żadnej niebezpiecznej kwestyi i bez potrzeby sprowadzać niebezpieczeństw, których można uniknąć bez szkody dla naszych interesów i dla naszego znaczenia. Musimy jednak na to zwracać uwagę, żeby naszą siłę zbrojną podnieść i utrzymać na tej wysokości, jaka nam się wydaje nieunikniona wskutek dbałości o bezpieczenstwo naszej monarchii i o strzeżenie naszego mocarstwowego stanowiska.

Hr Albert Apponyi oświadcza, że niepodobna opanować całości materyału, zawartego w oświadczeniu ministra, zastrzega sobie zatem głos na pełnem posiedzeniu delegacyj. Na razie ograniczy się tylko do kilku uwag. Z początkiem mowy ministra sądził mowca, iż minister wystąpi przeciwko pesymistycznym zapatrywaniom na mowę tronową i że będzie mógł zaznaczyć bardziej określone gwarancye utrzymania pokoju. Zamiast tego widzi mowca w mowie p. ministra jedynie potwierdzenie poważnego stanu i naprężonej natury obecnej sytuacyi europejskiej. Mowca chętnie wierzy, że od wszystkich mocarstw nadchodzą ustawicznie zapewnienia pokojowe, nie można jednak wątpić, że niektóre z owych mocarstw udzielają tych zapewnień z pewną myślą ukrytą i gotowe są tylko tak długo strzedz pokoju, dopóki będą miały nadzieję osiągnięcia specyalnych celów także na pokojowej drodze. Żaden rozsądny człowiek nie może twierdzić, że my, albo Niemcy mamy zamiar zaczepić Rosyę. Jeżeli Rosya pomimo tego z roku na rok podnosi swoje uzbrojenia, nie licuje to w każdym razie z zapewnieniami pokojowemi, jakich mocarstwo to, jak wiadomo, nie zwykło szczędzić. Z uwag hr. Kalnokyego o odwiedzinach floty francuskiej w Kronsztadzie mowca wyciąga wniosek, że pomiędzy Rosyą a Francyą niema określonego przymierza, gdyby bowiem istniało, mogłoby być tylko tajne, a wtedy byłaby bardzo istotna różnica między podobnym tajnym związkiem, którego celów prócz uczestników, nikt nie zna, a trójprzymierzem, wypowiadającem cele swoje otwarcie i lojalnie. Poglądu, że odwiedziny kronsztadzkie nie wywołały żadnej zmiany, mowca podzielać nie może, bo bezpośrednio po tych odwiedzinach wysunięto na pierwszy plan kwestyę dardanelską i przez to uczyniono ze strony Rosyi nową próbę uwolnienia się od traktatów. Kwestya dardanelska nie przedstawia się mowcy tak pogodnie jak ją przedstawił minister. Interpretacya tego, co należy uważać za statek wojenny, a co nie, podpada pod kompetencyę wszystkich podpisanych na traktacie mocarstw, a każda oddzielna pod tym względem ugoda oznacza osłabienie gwarancyj i uwieńczone powodzeniem naruszenie istniejących traktatów przez poszczególne mocarstwo. Rosyjsko-turecką ugodę w sprawie dardanelskiej ze stanowiska naszych interesów może mowca jedynie uważać, jako akt w wysokim stopniu ubolewania godny.

Hr Kalnoky pragnie przedewszystkiem na to zwrócić uwagę, że w kwestyi dardanelskiej interesy naszej monarchii bezpośrednio nie są dotknięte, że raczej inne mocarstwa, zainteresowane na morzu Śródziemnem, stoją jej znacznie bliżej, a żadne z nich nie zajęło innego stanowiska, jak my, wobec uregulowania sprawy przejazdu rosyjskich krzyżowców.

Hr. Apponyi podnosi zarzut nietyle przeciwko treści umowy, ile raczej przeciwko formie, w jakiej ona powstała. Wyznaje, iż dla Rosyi było rzeczą konieczną mieć otwartą komunikacyę przez Dardanele dla swoich okrętów transportowych, a przeciw uprawnionemu życzeniu Rosyi nie chce on szorstko występować. Musi on jednak wyrazić życzenie, aby tego rodzaju umowy wchodziły w życie dopiero po zgodzeniu się na nie wszystkich mocarstw, nie zaś aby ugoda najprzód przyszła do skutu, a mocarstwom została dodatkowo zakomunikowaną, gdyż w ten sposób mocarstwa postawione są wobec alternatywy: albo przyjąć poprostu do wiadomości to, co się stało, choćby się na to nie zgadzały, albo wywołać komplikacye, których następstwa przewidzieć się nie dadzą.

Min. spraw zagr. hr. Kalnoky zwraca uwagę hr. Apponyi'emu na to, iż nie chodzi tu o interpretacyę traktatów, lecz o definicyę okrętów w tym kierunku, czy one mają być uważane za okręty wojenne, czy za okręty transportowe. Dalej zauważa, że zajście, odnoszące się do transportowych okrętów rosyjskich, było już dawno przed Kronstadem przedmiotem sporu i że sfinalizowanie tej kwestyi przypadkowo zbiegło się razem z odwiedzinami francuskiej floty w Kronstadzie, ale i bez nich byłoby uregulowanem w tensam sposób.

Hr. Apponyi mniema, iż interpretacya traktatu wogóle nie może być czem innem, jak ustaleniem definicyi wyrazów, znajdujących się w traktacie, a i po oświadczeniach ministra nie jest przekonany o tem, jakoby było rzeczą właściwą wprowadzać w życie rosyjsko-turecką umowę przed poprzednią aprobatą ze strony mocarstw. Nie pierwszy to raz, iż Rosya w ten sposób stwarza spełnione fakta. Stało się to już w r. 1871, o czem hr. Antoni Szecsen, który brał udział w konferencyi londyńskiej, może dać autentyczne wyjaśnienia. Tak samo postąpiła Rosya w sprawie portu w Batum. A we wszystkich tych wypadkach osiągnęła swój cel, mocarstwa zaś dodatkowo musiały po prostu na to przystać. Kontrast w postępowaniu Rosyi tem jaskrawiej występuje, jeśli się mu przeciwstawi tę prawie przesadną skrupulatność, z jaką inne mocarstwa trzymają się litery traktatów, tylko aby nie obudzić drażliwości Rosyi. Podobne względy powinna i Rosya zachowywać. Mowca wskazuje na Bułgaryę, co do której nawet mocarstwa temu państwu życzliwe co do uznania księcia nie chcą uczynić żadnego kroku, do któregoby nawet traktatami były uprawnione, gdyż obawiają się przez to rozdrażnić Rosyę.

Hr. Antoni Szecsen może z własnego doświadczenia mówić o konferencyi londyńskiej i właśnie dlatego musi zwrócić uwagę hr. Apponyi'ego na różnicę, zachodzącą między ówczesnym stanem a dzisiejszym. Wówczas oświadczyła Rosya po prostu, iż traktatów się nadal nie trzyma i nie uważa się niemi skrępowaną. I mocarstwa musiały w duchu tego rosyjskiego oświadczenia nowe układy zawierać. W obecnym wypadku rzecz się tak ma, iż w myśl istniejących traktatów sułtan w pierwszej linii jest uprawniony przyzwolić na przejazd przez Dardanele. Poprzednie przeto zgodzenie się mocarstw w tym wypadku nie jest koniecznem. Rokowania przeto przedewszystkiem toczyły się i zakończone zostały z uprawnionym czynnikiem, t. j. sułtanem, a potem podano je do wiadomości reszty mocarstw. Mowca musi także ze swej strony stwierdzić, iż europejska sytuacya wogóle jest bardzo opłakana, iż niepokój właściwie jest stały, ale trzeba pamiętać, iż tak radykalne zmiany, jakie przed dwudziestu laty w europejskich stosunkach mocarstwowych zaszły, zawsze wymagają pewnego czasu, zanim stosunki się spokojnie ułożą. Po wojnach napoleońskich sytuacya była inną. Wówczas cała Europa zjednoczona walczyła z jednem mocarstwem, podczas gdy wskutek najświeższego rozwoju nastąpiło przesunięcie się stosunków mocarstwowych w najrozmaitszych kierunkach, a dlatego także ukonsolidowanie się stosunków nie może tak rychło nastąpić.

Ludwik Csernatony mniema, iż wypada przedewszystkiem wyrazić Najj. Panu wdzięczność za jasne określenie sytuacyi europejskiej w mowie tronowej. Ta mowa, jeżeli się tak wyrazić wolno, jest na wskroś uczciwą. Zawiera ona prawdę i tylko prawdę. Nie stara się potęgować niebezpieczeństwa wojennego, ale także nie chce podsycać niesprawiedliwionych iluzyj. To odpowiada prawdziwemu stanowi rzeczy. Gdy bowiem ze wszech stron mówią o miłości pokoju i składają zapewnienia pokojowe, podminowaną jest cała Europa materyałem wojennym. Mowca mniema, iż gdyby rzeczywiście wojna okazała się raz nieodzowną, to rozpocznie się ona nie na zachodzie, lecz na wschodzie Europy. Znajduje on naturalnem, że mocarstwo takie, jak Rosya, nie da się zamknąć

ani na morzu Czarnem, ani na Bałtyckiem. Jeżeli przeto w sprawie Dardaneli bez naruszenia traktatów uczyniono zadość uprawnionym życzeniom Rosyi, to przeciw temu nie ma nic do zarzucenia. Jeżeli hr. Apponyi żądał energiczniejszego wystąpienia w tej kwestyi ze strony ministerstwa spraw zagranicznych, to należy po prostu rzecz postawić jasno: Chcemy wojny, lub nie chcemy jej. Jeśli wywołanie wojny nie leży w naszym interesie, natenczas tylko pochwalić trzeba przezorne stanowisko rządu. Co się tyczy Bułgaryi, przypomina mowca hr. Apponyi'emu, iż wprawdzie do uznania księcia nie jest potrzebną zbiorowa i równoczesna zgoda wszystkich mocarstw, lecz że ta zgoda może nastąpić stopniowo. Inicyatywę jednak musi wziąć Turcya i dopiero potem będą miały głos inne mocarstwa. W końcu zapytuje mowca hr. Kalnoky'ego, w sprawie podróży rosyjskiego ministra spraw zagranicznych do Włoch.

Min. spr. zagr. hr. Kalnoky przyznaje del. Csernatonyi'emu, iż wobec aliansu Austryi z Włochami także i oryentalne kwestye wchodzą w rachubę. Interesa Włoch zwracają się jednak bardziej ku morzu Śródziemnemu, aniżeli dalej ku krajom bałkańskim. Wśród dzisiejszych stosunków jednak trudno jedne od drugich odłączyć, a dlatego można powiedzieć, iż co do Wschodu nasze interesa i cele naszej polityki są identyczne z Włochami. Także i Włochy trzymają się na Wschodzie konserwatywnej, ku utrzymaniu *status quo* skierowanej polityki, taksamo jak my, a Włochy równie jak my, nie dążą do nowych zdobyczy, lub do nieuprawnionego wpływu w krajach bałkańskich. Na podróż p. Giersa i na jego zjazd z włoskim prezesem ministrów patrzył mowca bez żadnej nieufności. Spotkanie to uważał on raczej za pożądane, bo z osobistych stosunków zna p. Giersa, jako godnego szacunku i umiarkowanego męża stanu i można było tylko uważać za rzecz pożyteczną, aby sobie on z bezpośredniej styczności z kierującym ministrem włoskim wyrobił przekonanie, iż Włochy zupełnie tak, jak inni członkowie trójprzymierza nie dążą do innych, jak tylko do pokojowych celów. Co do treści rozmowy obu mężów stanu, to wobec pełnych zaufania stosunków, jakie istnieją między ministrami państw, należących do trójprzymierza, może hr. Kalnoky oświadczyć, iż niema najmniejszego powodu nie być zupełnie zadowolonym z przebiegu i rezultatu tego zjazdu.

Posiedzenie przerwano następnie na 10 minut, poczem zabrał głos znowu hr. Kalnoky. Chce on sprostować jeden ustęp w mowie hr. Apponyi'ego. Wstępne słowa w pierwszej mowie ministra tłómaczył on tak, jakby tenże przyłączył się do pesymistycznych interpretacyj, jakie w niektórych kołach znalazła mowa tronowa do delegacyj. Mowca wprawdzie z tego, co powiedział, nic nie cofa, musi jednak zwrócić uwagę na dwa momenta; po pierwsze niema żadnego powodu do twierdzenia, iż on sytuacyę europejską ocenia w zupełnie innym duchu, aniżeli to świeżo uczynili włoski i angielski prezes ministrów, gdyż i on oświadczył, iż obecnie nie widzi żadnej przyczyny do zagrożenia pokoju; że to jest jego zapatrywanie, na to dostarczyć może faktycznego dowodu, wskazując na przedłożony właśnie budżet ministra wojny. Ileż milionów musiałby był wstawić wspólny rząd, gdyby rzeczywiście wierzył w istotne niebezpieczeństwo i żywił poważne obawy, co do najbliższej przyszłości. Co do kwestyi Dardaneli musi jeszcze dodatkowo wspomnieć, iż przejazd okrętów nie jest czemś zgoła nowem. Okręty przejeżdżają tamtędy już od wielu lat. W razie transportu żołnierzy podnoszono niejednokrotnie trudności ze strony tureckiej i ta rzecz właśnie została raz na zawsze uregulowaną. Hr. Szecsen słusznie zauważył, iż prawo przyzwalania na przejazd przez Dardanele przysłuża wyłącznie sułtanowi i że on pozwolenie to udzielać może nawet okrętom wojennym. Skoro jedno z mocarstw przeciw tej umowie podniosło protest, to postawiono przy tej sposobności zasadę, iż wszelkie ustępstwo, jakie co do przejazdu przez Dardanele ze strony sułtana jednemu mocarstwu udzielonem będzie, będzie miało znaczenie i dla innych mocarstw.

Hr. Apponyi mniema, iż nie jest to właściwa droga do utrzymania pokoju, jeżeli przesadną tolerancyą t. zw. małych kwestyj ośmiela się przeciwnika do pokuszenia się o kwestye coraz większe. W końcu dojdzie się do punktu, w którym wszelka cierpliwość ustaje. Mimo ustępstwa, posuniętego do ostatniej granicy, uważa mowca obecną sytuacyę za tak groźną, jak już od dłuższego czasu nie była.

Hr. Stefan Karolyi stawia tylko jedno pytanie, które, jak sądzi, przyczyni się do uspokojenia opinii publicznej. Zapytuje on: Rosya od roku 1887 bez przerwy z najodleglejszych części swego państwa z nad Uralu i Kaukazu, przenosiła swoje wojska na zachód, specyalnie nad granicę austro-węgierską i niemiecką. Czy ministrowi nie wiadomo, iż znaczne oddziały wojska z naszych granic znowu napowrót zostały wycofane?

Min. spraw zagr. hr. Kalnoky: O tem, jakoby rosyjskie wojska z zachodu na wschód zostały wycofane, nic mi nie wiadomo. Półurzędowy dziennik rosyjski *Inwalid* owszem przed kilku laty otwarcie głosił, iż dzieje się rzecz wprost przeciwna, a motywował to tem, iż wobec organizacyi wszystkich innych europejskich armij, a szczególnie wobec szybkości, z jaką one zmobilizowane być mogą, Rosya znajdowałaby się w położeniu bardzo niekorzystnem, gdyby jej wojska dopiero w ostatniej chwili musiały przebywać olbrzymie przestrzenie aż na plac boju. W rzeczywistości przesuwania wojsk aż do tej chwili nie ustały.

Gdy się nikt do głosu nie zapisał, oświadczył prezydent Tisza, iż zamyka ogólną dyskusyę i prosi referenta, aby jej wyniki streścił w ogólnej części swego sprawozdania.

Przegląd polityczny.

Powyżej podajemy w całości *exposé*, które hr. Kalnoky złożył w komisyi delegacyi węgierskiej. Przemówieniu ministra poświęcimy obszerniejsze uwagi; dziś zaznaczamy tylko, że przedstawiony przez ministra szczegółowy rozbiór położenia politycznego i polityki zagranicznej austryackiej nie daje wcale powodu do jakichkolwiek bezpośrednich obaw o przyszłość najbliższą. Ogólne wrażenie tych oświadczeń jest pokojowe, z drugiej jednak strony minister nie zataił istnienia ciągłej troski o utrzymanie pokoju.

Królestwo włoscy wraz z następcą tronu w towarzystwie ministrów Rudiniego, Nicotery i Chimirri, oraz admirała Saint-Bon, przybyli w sobotę do Palermo i powitani zostali entuzyastycznie przez niezliczone tłumy ludności. Włoska eskadra przyjęła królewską rodzinę salwami z dział. Podczas przejazdu do królewskiego pałacu, rzucano z okien domów kwiaty do powozu, w którym siedzieli królestwo. Gdy Rudini po południu przechadzał się z księciem Santelia na ulicy Toledo, kilku zapalonych zwolenników Crispiego starało się wywołać nieprzyjazną demonstracyę przeciw prezesowi gabinetu. Zgromadzona ludność jednak zmusiła ich do milczenia, wołając: „Niech żyje Rudini! niech żyje mówca z Medyolanu.“ Pada podejrzenie, iż Crispi pośrednio nie jest wolny od udziału w tej manifestacyi przeciw Rudiniemu. Świeżo podaje *Riforma* długie sprawozdania o bankiecie, jaki wydali przyjaciele Crispiego w Palermie i na którym niektórzy deputowani rozwijali program opozycyi przeciw gabinetowi Rudiniego. Zgromadzeni na bankiecie przesłali Crispiemu wyrazy, zapewniające go o niewzruszonem przywiązaniu.

Wobec wiadomości, jaka się w sobotę rozeszła w Paryżu, że rosyjski minister finansów zamierza podać się do dymisyi, gubernator „Crédit Foncier“ p. Christophle, telegraficznie zapytał p. Wyszniegradzkiego, o ile pogłoski te są prawdziwe. Wyszniegradzki bezzwłocznie odpowiedział, że nie myśli wcale o ustąpieniu.

Według doniesienia belgradzkich *Male Novine* rząd serbski ciągle jeszcze czyni usiłowania skłonienia Milana do zerwania ostatnich węzłów, łączących go z krajem. Świeżo wyjechać miał do Paryża Dr Dokicz, ażeby z ramienia rządu traktować z byłym królem w sprawie złożenia stopnia jenerała serbskiej armii i wyrzeczenia się praw obywatelstwa państwowego. Powodzenie rokowań zależy zapewne od sumy, jaką rząd serbski przeznaczy tytułem odszkodowania; trzeba jednak przypuszczać, że Milan zbyt tanio nie sprzeda tak daleko posuwających się ustępstw.

Ciekawe wiadomości z Moskwy otrzymuje berlińska *Vossische Ztg* drogą przez Londyn. Według nadeszłych tam wiadomości, odkryto w Moskwie sprzysiężenie, mające na celu zorganizowanie reprezentującego wszystkie klasy związku terytoryalnego. Do spisku należeli liczni członkowie szlacheckich rodzin, literaci i inteligencya. Około 60 osób aresztowano. Wszystkie jednak lordyńskie wiadomości o Rosyi przyjmować należy z wielkiem zastrzeżeniem; sprawdzają się one nader rzadko.

Trzy listy polityczne

III.

Wiedeń w listopadzie.

= O ile stała większość w dzisiejszym parlamencie jest nieodzowną koniecznością, o tyle nie możnaby doradzać jej formowania, dopókiby nie były ustalone warunki, zapewniające formacyę zdrową i pewną. Warunki te odnoszą się do rządu i do stronnictw większości.

Mogłoby się zdawać, że skoro dzisiejsza większość nie może być polityczną, to i rząd nie potrzebuje być politycznym, że owszem może właśnie teraz najwłaściwszym byłby rząd, ściśle ponad stronnictwami stojący, złożony przeważnie z urzędników, a w każdym razie ludzi niepolitycznych. Takie przypuszczenie byłoby błędem kardynalnym.

Najprzód co się tyczy stanowiska ponad stronnictwami, to ono wogóle nie da się nigdy przeprowadzić z całą ścisłością. Taka już jest natura ludzka, że wszelką pracę zbiorową kilku czynników przeobraża mniej więcej we walkę tychże o przewagę. Więc czy rząd, który zapowiada swoją dominującą pozycyę, znajdzie się potem nad stronnictwami, czy pod niemi, tego nigdy nie można na pewno przewidzieć. Że nikt w Austryi nie może sobie rozumnie życzyć rządu, któryby był czysto rządem stronnictw, a więc ich narzędziem, to nie ulega wątpliwości. Ale poza tem niema innego czynnika, na którym rząd mógłby się zdrowo oprzeć, jak tylko rzeczywiste, szczere zaufanie wzajemne pomiędzy rządem a większością w parlamencie. Gdy takie zaufanie istnieje, wtedy rząd może i musi z większością swoją ciągłe utrzymywać czucie. Rząd nie może akcyą swoją gotować większości niespodzianek, áni też odwrotnie. To jest warunek zdrowej egzystencyi każdego rządu w Austryi.

Ale dzisiejsze położenie wywołuje oprócz tego inny jeszcze warunek nieodzowny. Mianowicie celem stworzenia stałej większości ma być wypracowanie programu mowy tronowej. Program ten da się urzeczywistnić tylko wtenczas, jeżeli stronnictwa większość składające odłożą na cały czas tej pracy swoje żądania polityczne. To da się wykonać, ale tylko pod tym jednym warunkiem, jeżeli każdy z klubów większości będzie miał gwarancyę, że z powodu odłożenia swoich żądań politycznych nie dozna przez cały czas tej pracy programowej żadnego politycznego uszczerbku. Kto ma swój skarb na dłuższy czas deponować, ten szuka dla niego pewnego schronienia.

Tymczasem depozytaryuszem skarbu stronnictw w tym wypadku ma być rząd, gdyż w jego ręku spoczywa cała władza wykonawcza, a od sposobu jej wykonywania zawisła całość skarbu. Zatem psychologicznie naturalnem jest zjawisko, że deponenci chcą, bo potrzebują, w łonie rządu, w pobliżu swojego skarbu mieć na straży politycznych mężów swojego zaufania, którzyby gwarantowali im spokój o niego zupełny. Równowaga sił pod tym względem w łonie rządu jest niezbędną. O takiej równowadze nie stanowi bynajmniej żadna cyfra, lecz stopień ryzyka stronnictwa, które skarb swój deponuje. Że Polacy pod tym względem najbardziej ryzyko czują, to jest następstwem ich szczególnego położenia w państwie. Od siedziby rządu centralnego najbardziej oddaleni, odniedawna dopiero do czynnego udziału w parlamencie dopuszczeni, nie mają oni w biurach ministerstw na wyższych posterunkach swoich ludzi, którzyby znali właściwości i potrzeby ich kraju. Polacy nie imputują ani dzisiejszemu rządowi, ani też jego urzędnikom w ministerstwach zamiaru krzywdzenia Galicyi. Ale wiedząc z jednej strony, że ten kraj ma odrębne stosunki, a z drugiej strony, że niema tych, którzyby każdego ministra o tych odrębnościach tak należycie poinformowali, jak informują go o potrzebach innych krajów, nie mają tego spokoju, że gdy zaprzestaną na lat sześć akcyi politycznej w parlamencie, rząd w drodze administracyjnej będzie mógł dostatecznie przestrzegać interesów politycznych tego kraju.

Przez ostatnich lat 10 Polacy mieli dwóch swoich mężów w radzie Korony. Było to wówczas, kiedy sami staczali walki polityczne. Dzisiaj mają tej walki zaprzestać, a w gabinecie został im jeden tylko obrońca. Tutaj nie może być mowy o jakiemś nabytem prawie Galicyi do dwóch ministrów. Taka zasada byłaby nieracyonalną. Ale też nie idzie tu bynajmniej o zasadę, tylko o wybór środka, któryby skutecznie poprowadził do celu. Rząd wymaga, żeby Polacy oddali się spokojnie pracy nad jego programem. Zatem dla zapewnienia im tego spokoju, który stanowi warunek oddania się takiej pracy, rząd powinien zdecydować się: albo powołać drugiego Polaka do gabinetu, albo też powołać z Galicyi urzędników na wyższe posady we wszystkich ministerstwach. Inaczej rząd nie mógłby na to liczyć, że Koło polskie wejdzie szczerze i z całem oddaniem się w stałą kombinacyę parlamentarną na podstawie programu mowy tronowej.

Oprócz tego rząd, któryby chciał zorganizować stałą większość parlamentarną na podstawie programu mowy tronowej, musiałby sam przyjąć stanowczą postawę przeciwko wszelkim zachciankom i prądom radykalnym, które bądź psułyby rozwój programowej pracy, bądź demoralizowałyby stronnictwa większości. Bo jeżeli trzy wielkie stronnictwa zrzekają się na razie dalszego rozwoju swoich zasad politycznych dla osiągnięcia tego celu, jaki zakreśliła mowa tronowa, to nie mogłyby tego dopuścić, ażeby rząd ulegał w słabości dla tych, którzyby programowi rządu przeszkadzali.

Drugi warunek ustalenia stosunków parlamentarnych odnosi się do stronnictw większość składających. Te nie powinny się połączyć w formalną większość inaczej, jak tylko na podstawie programu na cały okres sześcioletni. Program ten potrzebny jest przedewszystkiem pod względem pozytywnym dlatego, ażeby wszystkie składniki większości wiedziały, czego się mają spodziewać i mogły pracować z pewnem wzajemnem zaufaniem. On jest potrzebny także dlatego, że gdyby go nie było, wtenczas dopiero powstałoby to niebezpieczeństwo wzajemnego szachowania klubów przez rząd, o którem wspomniałem w liście pierwszym. Tymczasem program dodatni wytrąca rządowi tę broń z ręki, gdyby jej nawet chciał użyć. Ale jeszcze więcej potrzebny jest dokładny program negatywny, a więc program spraw, które w tem sześcioleciu mają być od traktowania w parlamencie wykluczone, alboteż w których musi być z góry oznaczona pewna linia demarkacyjna, po za którą większość ani sama nie wyjdzie, ani wyjść nie pozwoli.

Ten ostatni program dlatego jest konieczny, raz, ponieważ pomiędzy trzema wielkiemi klubami są pewne polityczne sprzeczności, które potrzeba ominąć, jeżeli ma pozostać między niemi zaufanie do innej pracy potrzebne. Powtóre dlatego, że jest wiele takich spraw, o których charakterze, czy one są politycznemi czyli nie, można mieć różne zdanie. Tak n. p. sprawę zaprowadzenia bezpośrednich wyborów w gminach wiejskich, Polacy uważają oczywiście za sprawę polityczną, lewica zaś poczytuje ją za techniczną. Otóż jeżeli się ma wziąć do pracy organicznej na polu ekonomicznem, finansowem, społecznem i sądowem, to trzeba wprzód granice tych pól dokładnie oznaczyć.

Niema dzisiaj w Austryi męża stanu, któryby zadanie takiego ustalenia stosunków w parlamencie dzisiejszym tak dobrze potrafił dokonać, jak hr. Taaffe. On dzisiejszą sytuacyę stworzył, on ją też najlepiej i najgłębiej rozumie. Różnie różni oceniali jego polityczne cele i dążenia przez lat dwanaście. Dziś jednak wszyscy bądź je pojmują bądź czują jednako, skoro darzą go zaufaniem i wzywają do ujęcia kierownictwa politycznego w parlamencie, zarówno dawni przeciwnicy jak wierni przyjaciele.

Dlatego też jest wszelka nadzieja, że mąż ten nie da się zaskoczyć zdarzeniami, którychby sam nie przewidział i uprzedzając bieg wypadków, ujmie w swoje doświadczone ręce i zorganizuje elementa dzisiejszego parlamentu w sposób odpowiadający realnym potrzebom chwili.

Korespondencya „Czasu“

Wiedeń 15 listopada.

(Organizacya kolei państwowych. — Jaworski u cesarza. — *Tagblatt* Szepsa i panika na giełdzie. — Dementi Koła polskiego. — Mowa Gautscha).

(:) Ostateczne postanowienia w sprawie organizacyi kolei państwowych w Galicyi wywarły w Kole polskiem wogóle dobre wrażenie. Odrzucono właściwie stanowczo jedno żądanie Koła: utworzenia galicyjskiej rady kolejowej. Na zniesienie dyrekcyi ruchu w Krakowie nie zgodzono się ze względów strategicznych i ze względu na teraźniejsze położenie polityczne. Gdy jednak system decentralizacyi kolei w całej pełni nie mógł być przeprowadzonym, przeto przy żądaniu jednej dyrekcyi we Lwowie nie miało Koło powodu zbytecznie się upierać, zwłaszcza że wchodzą w tym wypadku w grę specyalne interesa miasta Krakowa, przedstawione ustnie przez deputacyę miejską, a nadto w osobnym memoryale, wystosowanym do Koła przez reprezentacyę miasta Krakowa. Żądane przez Koło inspektoraty będą stopniowo kreowane, a także utworzonem będzie bióro komercyalne, które przedkładać będzie wnioski taryfowe na zasadzie informacyj z kraju zasięganych. Atrybucye dyrekcyj ruchu rozszerzono znacznie nietylko przez przyznanie im prawa nominacyi urzędników aż do IX klasy rangi włącznie, ale przez przyznanie im prawa obstalunków wszelkich, prócz szyn, maszyn i wagonów, oraz większy wpływ na taryfy. Nominacye urzędników przez dyrekcye nie będą wcale przedkładane do zatwierdzenia jeneralnej dyrekcyi w Wiedniu, ale tylko będą podawane do jej wiadomości dla ewidencyi ogólnej. Nader ważnem jest postanowienie, iż w sprawach organizacyjnych, reform taryfy i obsadzania naczelnych posad kolejowych w kraju, będzie minister zasięgał opinii Namiestnika. Wreszcie zastrzeżono także, iż w razie jakichkolwiek zmian, galicyjskie dyrekcye będą bezwarunkowo utrzymane. Organizacya powyższa będzie stałą, nie tymczasową, a nadto pamiętać należy, iż ta organizacya i rozszerzenie atrybucyj dyrekcyj ruchu, wyjednane staraniem delegacyi polskiej, tyczy się nietylko samej Galicyi, ale wszystkich krajów austryackich, wskutek czego dokonana w pewnej przynajmniej mierze decentralizacya istotna czynności zarządu kolei państwowych nabyła większego znaczenia i większej trwałości. Zmiany dotychczasowego statutu kolei państwowych, zaprowadzone zostaną za pomocą rozporządzenia cesarskiego. Ale pomijając już same postanowienia nowej organizacyi, szczególnie zadawalniającym może być sposób, w jaki żądania Koła polskiego traktowano. Oto omawiano je na osobnej radzie ministrów pod przewodnictwem Cesarza. Przedłożył je minister handlu margrabia Bacquehem, a zabierali głos nietylko minister wojny i szef sztabu jeneralnego, ale udział w dyskusyi brał także sam Cesarz. Każdy postulat omawiano zosobna, a nieprzychylenie się do którego z nich motywowano. W tem leży wyjątkowe traktowanie tej sprawy, poruszonej przez Koło polskie, a tę wyjątkowość podnosi jeszcze znacznie ta okoliczność, iż zaraz po konferencyi ministeryalnej Najj. Pan przyjmował prezesa Koła p. Jaworskiego na osobnej audyencyi i osobiście informował go zarówno o uchwałach gabinetu, jak i motywach tych uchwał. „Tak więc prezes Koła polskiego — pisze *Fremdenblatt* — powiadomiony jest najzupełniej o tych okolicznościach, jakie dla uchwał rady ministrów były decydującemi; zyskał on w każdym razie przekonanie, iż także życzeniom Koła polskiego uczyniono zadość, o ile to tylko było możliwem.“ Że w tej sprawie zaznaczyła się pod niejednym względem także osobista wola monarchy, tego wyraźnym dowodem jest ostateczna jednomyślnie powzięta uchwała Koła polskiego, w której powiedziano, iż Koło „poddaje się z zaufaniem woli cesarza“.

Treść rozmowy Cesarza z p. Jaworskim dotąd nie jest znaną. Zapewne Koło polskie ogłosi autentyczną w tej mierze enuncyacyę. Będzie ona bardzo potrzebną, bo w Wiedniu krążyły w sobotę najrozmaitsze co do tej audyencyi pogłoski, a *Tagblatt* Szepsa nie wahał się nawet ogłosić nieprawdziwe o tej audyencyi szczegóły. Zaraz w sobotę na podstawie informacyi autentycznej otrzymaliście telegraficzne zaprzeczenie wersyi, podanej nieoględnie przez *Tagblatt*, a powtórzonej skwapliwie w formie pewnej przez polujące na sensacyę pisma. *Tagblatt* ogłosił mianowicie, iż Najj. Pan określił wobec p. Jaworskiego „sytuacyę zagraniczną, jako bardzo poważną“. „Głód w Rosyi — miał powiedzieć monarcha — zwiększa niebezpieczeństwo wojny. Wprawdzie przygotowania wojskowe w carstwie, szczególnie co do uzbrojenia, nie postąpiły jeszcze daleko, co zmniejsza obawy wojenne, ale z drugiej strony wchodzi w rachubę ostatnia pożyczka rosyjska, która rosyjskiemu państwu oddaje do dyspozycyi znaczne środki materyalne.“

Naturalnie, że w tej formie ogłoszona relacya wywarła w Wiedniu ogromne wrażenie, a na giełdzie zapanował nieopisany popłoch, którego następstw nawet w tej chwili ocenić jeszcze trudno. Zapewne *Tagblatt* pociągnięty będzie do odpowiedzialności za rozsiewanie nieprawdziwych i niepokojących wieści, ale złe wyrządzone naprawić się nie da. Giełda padła ofiarą oburzającej mistyfikacyi. Nastąpiła panika, której już od długiego szeregu lat nie pamiętają. Spadek kursów był raptowny i gwałtowny. Dopiero o godz. 5 po południu nastało uspokojenie. Na salę giełdową wszedł bowiem rządowy komisarz giełdowy, radca sekcyjny Srbik, aby zaprzeczyć tendencyjnym i alarmującym pogłoskom. Zapanowała grobowa cisza, wśród której p. Srbik odczytał następujące oświadczenie: „Dzisiejszy *Wiener Tagblatt* (wydanie wieczorne) ogłasza sprawozdanie o audyencyi, jakiej Najj. Pan przedwczoraj udzielić raczył posłowi Jaworskiemu. Doniesienia pomienionego dziennika są w całości najzupełniej wymyślone, gdyż Najj. Pan nie złożył faktycznie żadnego z przypisywanych mu oświadczeń.“ Komisarz dodał, iż składa z upoważnienia ministra skarbu to oświadczenie, które w godzinę potem wydrukowała pod oficyalnym znakiem *Wiener Abendpost*. Oświadczenie to musiał komisarz trzykrotnie powtórzyć, a obecni przyjęli je hucznemi oklaskami. Kursa zaraz się podniosły, zwłaszcza gdy równocześnie rozeszła się wieść, iż exposé hr. Kalnoky'ego ma charakter pokojowy. Także i parlamentarna komisya Koła polskiego przesłała następujący komunikat: „Sprawozdanie *Wiener Tagblattu* absolutnie nie zgadza się z prawdą, szczególnie oświadczenia, przypisywane w niem Najj. Panu, są najzupełniej wymyślone. Podp. Jaworski, Czerkaski, Biliński, Madeyski.“

Ostatnia mowa ministra Gautscha na wywody dep. Kljuna, szczególnie w pierwszej chwili po jej wygłoszeniu wywarła wrażenie niekorzystne nietylko wśród frakcyi słoweńskiej. Nie sama zasada o koniecznej znajomości języka niemieckiego, bo ta już wielokrotnie była podnoszoną i ostatecznie nikt poważny jej nie kwestyonuje, ale raczej sposób i ton, w jaki ją z ławy ministeryalnej podniesiono, ów wybitny nacisk, z jakim ją minister wygłaszał, oraz pewna uszczypliwość i ironia w jego wywodach zwróconych przeciw Kljunowi, — to były właściwie momenta, które tej mowie nadały pewne piętno, tłómaczone w duchu silniejszego zwrotu ku lewicy. To też cała lewica hucznemi oklaskami przyjmowała oświadczenia ministra Gautscha i zgotowała mu prawdziwą owacyę. Niemiecko-liberalny deputowany z Karyntyi Ghon został umyślnie wybrany jako jeneralny mowca, aby wyrazić ministrowi specyalne podziękowanie za jego „stanowcze, jasne i otwarte oświadczenia,“ a prasa liberalna z *N. fr. Presse* na czele, widzi w oświadczeniu Gautscha najwybitniejszą enuncyacyę, jaka w ostatnich czasach padła z ławy ministeryalnej, a która wyraźnie zaznacza zwrot, jaki się podczas ostatnich dziesięciu miesięcy na politycznej arenie dokonał. Natomiast *Vaterland*, organ partyi konserwatnych stwierdza, iż „mowa Gautscha wywarła wśród członków klubu konserwatywnego najwyższe rozgoryczenie i że konsekwencyj tego rozgoryczenia na razie przewidzieć nie można.“ Na dziś zwołał hr. Hohenwart posiedzenie swego klubu, na którem oświadczenie ministra oświaty będzie omawianem, przy czem wyjaśni się dalsze stanowisko tych frakcyj, do których bezpośrednio wywody ministra były zwrócone. Nie zdaje się jednak, aby Słoweńcy teraz już zdecydowali się na przejście w szeregi stanowczej opozycyi, a do pewnego stopnia wskazówką pod tym względem jest, iż mowcą jeneralnym wybrali oni umiarkowanego posła Szukljego, który też wczoraj w Izbie wbrew oczekiwaniom przemawiał w tonie względnie umiarkowanym, a ztąd też i dalsza dyskusya nad szkołami ludowemi nie przybrała zbyt namiętnego charakteru.

Rada państwa.

Trzy posiedzenia zajęła w Izbie poselskiej dyskusya nad tytułem budżetu ministerstwa oświaty: „Szkoły ludowe.“ Rozpoczęła się ona jeszcze we wtorek przemówieniem dep. Kohlera, który zaznaczył, iż kwestya szkoły ludowej od oświadczenia episkopatu w Izbie panów weszła w nowe stadyum i zbliżyła się do właściwego załatwienia. Oświadczenie episkopatu jasno określiło żądania Kościoła wobec szkoły. Oświadczenie to jest dla każdego katolika obowiązującem. Jeżeli Kościół katolicki w Austryi ma prawo istnieć swobodnie i samodzielnie, to musi on też mieć prawo wychowywać i kształcić katolicką młodzież według swoich zasad. Do wolnego, samodzielnego Kościoła należy przeto szkoła wyznaniowa. Pojęcie szkoły wyznaniowej jest nierozdzielne nietylko z pojęciem Kościoła katolickiego, ale także z pojęciem każdego samodzielnego Kościoła, a pojęcie szkoły bezwyznaniowej jest nierozdzielnem tylko z pojęciem Kościoła państwowego. W dalszym ciągu swego przemówienia omawiał mowca specyalnie stosunki szkolne w Vorarlbergu.

W dalszym ciągu w tym samym przedmiocie toczyła się dyskusya na posiedzeniu piątkowem do 13 b. m.

Dep. Kraus ubolewa, iż mowa Kohlera zniszczyła nadzieję, że kwestya szkoły ludowej wejdzie na spokojniejsze tory. Mowca uznaje również pewne braki w szkołach ludowych, szczególnie niedostateczną naukę w seminaryach nauczycielskich i nadmierne obciążenie pamięci dzieci szkolnych, mniema jednak, iż za wzrastające moralne zdziczenie wśród młodzieży nie jest odpowiedzialną szkoła, lecz przyczyną tego są inne stosunki, a mianowicie szerzenie się pijaństwa i niemoralność prasy. W dalszych wywodach swoich broni mowca zasady, iż państwo musi zachować sobie kierownicze stanowisko wobec szkoły ludowej. Świat katolicki dzieli się na dwa obozy: jeden obejmuje wielką liczbę wierzących katolików, którzy z Kościołem chcą żyć w pokoju, a trzymają się zasady: dajcie państwu, co się państwu należy; drugi obóz reprezentuje mała, ale ruchliwa partya agitatorska, która jest narzędziem zagranicznej potęgi. Mowca omawia następnie anti-semityzm, którego początkowa tendencya: walka przeciw korupcyi, była chwalebną, ale później wyrodziła się w nienawiść ras. Ustawa o szkołach ludowych jest dzieckiem niemieckiego ducha i dlatego Niemcy bronić jej będą.

Dep. Kaiser wskazuje na ciężary, jakie szkoła ludowa nakłada na gminy; byłby czas, aby te ciężary przejęły kraje na siebie. W dalszych wywodach broni namiętnie anti-semityzmu, wskutek czego wiceprezydent Chlumetzky wzywa go do porządku. Na to rozdrażniony odpowiada dep. Kaiser, iż upomnienie było niesłusznem, gdyż każdy poseł ma prawo odpowiadać na wywody swego poprzednika i zrzeka się głosu.

Dep. Radimsky omawia stosunki szkoły Komensky'ego na Favoriten w Wiedniu. Szkoła ta ma teraz 14 klas i 800 uczniów, a obowiązkiem rządu byłoby dać jej subwencyę i prawo publiczności.

Dep. Kljun zaznacza, iż stosunki obecnych czasów nalegają na rozwiązanie kwestyi szkoły wyznaniowej. Kto szczerze myśli o katolickiej Austryi, ten musi zawsze do tej kwestyi powracać. Mowca narzeka na stosunki szkolne w Tryeście, gdzie wieje duch irredentystyczny, a słoweńscy uczniowie muszą tam uczęszczać do włoskiej, albo do niemieckiej szkoły. Tylko w słoweńskich, po za miastem położonych okolicach, są słoweńskie szkoły ludowe; w mieście samem niema ich wcale. Jeszcze gorsze dla Słoweńców panują stosunki w Karyntyi. Istnieje tam tylko jedna słoweńska szkoła ludowa, a w utrakwistycznych szkołach karyntyjskich tylko mała część nauczycieli posiada język słoweński. W seminaryum nauczycielskiem w Celowcu język słoweński nie jest nawet obowiązkowym przedmiotem. Nauczyciele pielęgnujący język słoweński bywają narażeni na szykany nietylko ze strony ludności, ale także ze strony organów szkolnych. Inspektor okręgowy w Gottschee został z posady usunięty, a rada szkolna w Krainie nic o tem nie wiedziała. Prezydent krajowy, zapytany o to w sejmie, oświadczył, iż blizszych powodów usunięcia inspektora nie zna. Przy seminaryum w Lublanie zamianowano nauczycielem muzyki człowieka, który nie zna języka słoweńskiego. Mowca zwraca się w końcu przeciw wywodom Schwegla i oświadcza, iż nie zna on stosunków w Krainie górnej, jeśli twierdzi, iż ludność nie uczuwa potrzeby przywrócenia gimnazyum w Krainburgu. Uwielbiany narodowy pokój w Karyntyi jest dla ludności słoweńskiej niczem innem, jak pokojem grobowym. Nie jest to ani roztropnie, ani politycznie, ani sprawiedliwie, jeśli się wielki i uzdolniony naród gwałtownie wstrzymuje w jego duchowym rozwoju. (Żywe oklaski z ław Słoweńców i Młodoczechów).

Minister oświaty bar. Gautsch po kolei omawia wszystkie zarzuty, podniesione przez poprzedniego mowcę, broni władz szkolnych przed zarzutem stronniczości, a wreszcie dodaje: Rozpatrzywszy się we wszystkiem, co się dzieje w dziedzinie szkolnictwa w Karyntyi, zdawałoby się niemal, iż mą się tu do czynienia z podjętą z pewnym planem akcyą, która musi szkodliwie oddziałać na pokojowe pożycie szczepów, zamieszkujących ten kraj, oraz na pielęgnowanie i znajomość niemieckiego języka. Znajomość języka dla wszystkich wykształconych zrozumiałego, to jest znajomość języka niemieckiego, należy jednak w Austryi do tych nieodzownych konieczności... (Oklaski z lewicy, zaprzeczenia i wołania „oho“ z prawicy, dają się słyszeć sykania, wskutek czego lewica jeszcze huczniejsze bije brawa,) które poważni politycy tem bardziej zrozumieć powinni, skoro spełnienie tego żądania ostatecznie samej ludności na dobre wyjdzie. (Bardzo słusznie! z lewicy). Mniemam, iż w postępowaniu i znajomości takiego wspólnego języka leży może jedyny środek, aby, w obec silnego rozwijania się szkolnictwa w kierunku narodowym ochronić je od owego odosobnienia, które ostatecznie musiałoby spowodować zwiędnienie wszelkiego kwiatu duchowej pracy. (Huczne oklaski z lewicy). A w Karyntyi zachodzą jeszcze specyalne stosunki potemu. Każdy znawca tych stosunków, czy Niemiec, czy Słoweniec, zgodzi się na to, iż dla Słoweńców w Karyntyi znajomość języka niemieckiego także ze względów ekonomicznych jest nieodzowną. Może przyjdzie czas, w którym ci, którzy dziś żądają nowej organizacyi szkolnictwa karyntyjskiego, żałować tego będą. Ci, którzy teraz dążą do jednostronnej zmiany istniejącej organizacyi szkolnictwa, biorą na siebie ciężką odpowiedzialność. Zmiana organizacyi własnym ich rodakom nie wyszłaby na

korzyść, a może przyniosłaby im znaczną szkodę. (Żywe, długotrwające oklaski z lewicy. Poruszenie w całej izbie.)

Dep. Barwiński omawia brak sił nauczycielskich w Galicyi. Analfabetów w Galicyi jest 64%. Jest to dowodem, że panują tam niepocieszne stosunki szkolne. Brakowi nauczycieli możnaby zaradzić przez zakładanie nowych seminaryów nauczycielskich. Szczególnie koniecznem byłoby utworzenie takiego zakładu w Galicyi wschodniej z językiem wykładowym ruskim. Mówca zaznacza potrzebę utrakwistycznego ustroju seminaryów nauczycielskich w Przemyślu i we Lwowie i żąda podziału istniejącej przy męskiem seminaryum nauczycielskiem we Lwowie czteroklasowej szkoły ćwiczeń na szkołę ćwiczeń dla chłopców i dla dziewcząt, aby seminaryum nauczycielskie żeńskie tamże otrzymało także taką szkołę ćwiczeń. Mówca przedkłada prócz tego jeszcze niektóre lokalne życzenia i imieniem posła Romańczuka uprasza o utworzenie wyższego gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Galicyi wschodniej.

Dep. Sokol żali się, iż czeski naród na polu szkolnictwa nie doznaje należytej opieki. Austrya pływa w antagonizmie narodów, który szczególnie zwraca się przeciwko Słowianom. Nawet wysoko położone osobistości, jakeśmy się o tem dziś przekonali, przejęte są antislawizmem. Nienawiść przeciw Słowianom objawia się także po tamtej stronie Litawy. Mowca przemawia za autonomią szkolną i oświadcza, iż naród czeski teraz nie może się zastanawiać nad tem, czy lepszy jest nadzór państwowy, czy kościelny. Czeski naród pod względem religijnym odznacza się wielką tolerancyą i nie dąży wcale do nowej walki kulturnej. Gdyby nam jednak ta walka była narzuconą, w takim razie staniemy w obronie autonomii za wolnomyślnym rozwojem szkoły.

Dep. X. Świeży omawia stosunki szkolne na Szląsku i ubolewa, iż robi się mało dla oświaty ludowej polskiej i czeskiej młodzieży. Szczególnie objawia się na Szląsku brak wykształconych nauczycieli. Są tam aż trzy niemieckie seminarya nauczycielskie, ale niema ani jednego słowiańskiego, a nauka czeskiego, względnie polskiego języka w obu publicznych seminaryach na Szląsku jest tylko przedmiotem nadobowiązkowym. Takie stosunki dałyby się radykalnie usunąć przez utworzenie polskiego, względnie czeskiego seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie, ewentualnie w Opawie. (Oklaski).

Na wniosek dep. Schulza zamknięto dyskusyę, a mowcami jeneralnymi wybrani zastali: dep. Ghon (*pro*) i dep. Szuklje (*contra*).

Obaj jeneralni mowcy przemawiali na sobotniem posiedzeniu Izby.

Dep. Szuklje zastrzega się imieniem narodu słoweńskiego przeciw wywodom ministra oświaty (ostentacyjne brawa z ław Słoweńców i Młodoczechów), których się Słoweńcy ze strony rządu nie spodziewali i na które nie zasłużyli. Dep Kljun przedłożył tylko skromne życzenia, gdyż teraz mała tylko część słoweńskiej młodzieży pobiera naukę w języku ojczystym, przez co naruszonem jest zagwarantowane ustawą zasadniczą równouprawnienie. Co do uwag ministra o działalności katolicko-politycznego towarzystwa rolniczego dla Słoweńców w Karyntyi, to groźbami i gwałtownymi środkami nie da się zastraszyć naród słoweński. Słoweńcy nie są nieprzyjaciółmi niemieckiego języka, ale szkół ludowych nie uważają oni za szkoły do nauki języków, lecz właściwy ich cel upatrują w obyczajowo-religijnem wychowaniu. Po oświadczeniach ministra, naród słoweński nie może żadnych nadziei pokładać w rządzie. Ubolewać nad tem należy już z tego powodu, gdyż podobne postępowanie może wyprzeć umiarkowańsze żywioły, do których należy mowca i jego towarzysze polityczni, a podnieść Młodo-słoweńców. Wówczas obok czeskiego prawa państwowego zabrzmi także w Izbie hasło południowo-słowiańskiego prawa państwowego. Mowca kończy oświadczeniem, iż Słoweńcy podejmą narzuconą sobie walkę, bez lekkomyślności, ale także bez śladu jakiejś trwogi. Za posłami słoweńskimi stanie cały naród słoweński, jak jeden mąż i działać będzie tak, jak narodowy honor tego wymaga. Reszta zależy od Boga, który nie dapuść dzielnemu narodowi słoweńskiemu. (Długo trwające oklaski ze strony Słoweńców i Młodoczechów. Niepokój na lewicy).

Dep. Ghon zwraca się przeciw namiętnym wycieczkom (Głosy: oho! niepokój na prawicy) Słoweńców na ministerstwo oświaty i dziękuje ministrowi za jego stanowcze, jasne i otwarte oświadczenia. Oświadczenia te są w stanie poprzeć narodowy pokój w Karyntyi i znajdą także żywy oddźwięk wśród Słoweńców. (Zaprzeczenie ze strony Słoweńców). Mówca omawia narodowe stosunki w Karyntyi i zaznacza, iż niema tam zamkniętego słoweńskiego terytoryum językowego. Słoweńcy w Karyntyi życzą sobie nawet nauki w języku niemieckim i nie chcą nic słyszeć o agitatorach słoweńskich. Mówca wspomina o morderstwie w Arnoldstein, za które ci agitatorzy są odpowiedzialni, i przestrzega ich, aby agitacyi zaprzestali, gdyż w przeciwnym razie może wyniknąć straszliwy pożar.

Po licznych sprostowaniach faktycznych zabrał głos referent dep. Beer, który odpowiadał po kolei na wywody poprzednich mowców. Oświadczenia ministra oświaty o słoweńskich stosunkach szkolnych wywołały pewne wzburzenie. A przecież uwagę, iż wyuczenie się języka niemieckiego jest wogóle koniecznem, wypowiedział także niedawno minister obrony krajowej, a lewica tej zasady broni od lat dwunastu. Twierdzenie, jakoby za pomocą szkoły ludowej chciano germanizować narodowości, jest zgoła niesłusznem. Również odeprzeć należy twierdzenie, jakoby w Austryi istniała szkoła bezwyznaniowa, gdyż w szkołach bywa udzielaną nauka religii i widoczne jest staranie, aby utrzymać harmonię między Kościołem, rodziną i szkołą. Mówca wyraża w końcu życzenie, aby przy wytaczaniu rozmaitych sporów, czy to narodowych, czy wyznaniowych, zachowywano w Izbie potrzebny spokój i rozwagę. (Oklaski).

Po tem przemówieniu przyjęto pozycyę „szkoły ludowe“ i załatwiono w ten sposób cały budżet ministerstwa wyznań i oświaty. Następnie przystąpiono do budżetu ministerstwa obrony krajowej. (Referent dep. Bärnreither).

Dep. Pacak zwracając się przeciw wywodom ministra obrony krajowej na posiedzeniu w d. 10 b. m., podnosi, iż posłowie mają nietylko prawo przyzwalania kontyngentu rekrutów, ale także prawo i obowiązek podnoszenia wszelkich niedostatków w zarządzie wojskowym. Patryotyzm nie polega na zatajaniu błędów, ale na ich poznaniu i zaradzeniu im. Mówca ubolewa, iż przy dostawach wojskowych drobny przemysł nie bywa odpowiednio uwzględniany i omawia następnie kwestyę egzaminu jednorocznych ochotników. Ewentualny drugi rok służby tych, którzy egzaminu nie złożyli, jest dla słowiańskich jednorocznych ochotników poprostu rokiem kary. Język ma przy egzaminie wielki wpływ: w Bernie np. 50% z powodu braku dostatecznej znajomości języka niemieckiego przepadło przy egzaminie. Przy wojskowych ćwiczeniach należy mieć wzgląd na prace rolne. Mówca wskazuje w końcu na to, iż naród czeski stwierdził swój patryotyzm na polach bitew. Narodowe uczucia ludów, które się uwzględnia w wojnie, należy także szanować podczas pokoju. Pod Santa Lucia czeską przemową zapalano do boju bataliony czeskie, a Radetzky słowacką deputacyę witał słowy: Moi bracia. Armii nie należy odrywać od narodu, gdyż w chwilach niebezpieczeństwa mogłoby to złe skutki za sobą pociągnąć. (Oklaski ze strony Młodoczechów).

Dep. Swoboda wyraża życzenie, aby przy powoływaniu rolnych robotników uwzględniano interesa rolnictwa. Powoływanie do wojska powinno się odbywać jeszcze w tym czasie, gdy rolnik robotnika najmniej potrzebuje.

Dep. Salvadori omawia traktowanie powracających wychodźców. Wielu emigruje z powodu smutnych stosunków ekonomicznych głównie do Ameryki; powracają oni po kilku latach znowu, ale jeśli zaniedbają ustawowe terminy stawiennictwa wojskowego, natenczas narażeni są na kary ze strony politycznych i wojskowych władz. Mowca życzy sobie, aby temu zaradzono i prosi ministra, aby osoby takie polecał łasce cesarskiej.

Dep. Bendel żąda polepszenia pensyj i dodatków oficerskich i zaleca w tym celu reformę taksy wojskowej.

Dep. hr. Dubsky wnosi, aby rezolucyę komisyi, żądającą przyznania praw jednorocznych ochotników uczniom rolniczych szkół średnich, rozszerzono także na uczniów średnich szkół gospodarstwa lasowego.

Dep. Popowski podnosi konieczność, aby oficer znał język pułku, ponieważ w ten sposób umożliwiony jest łatwy stosunek między oficerami a żołnierzami. Przemawia on następnie za utworzeniem drugiej szkoły kadetów w Galicyi i domaga się uchylenia tego postanowienia, według którego jednoroczny ochotnik, jeśli po pierwszym roku nie złoży egzaminu oficerskiego, musi czynnie służyć drugi rok. Cztery miesiące wystarczyłyby, aby taki jednoroczny ochotnik uzupełnił braki, okazane przy egzaminie. Mowca życzy sobie, aby minister obrony krajowej uczynił w tej mierze przedstawienie ministrowi wojny. Mowca popiera petycyę w sprawie rozszerzenia ustawy z d. 27 kwietnia 1887, także na pozostałe wdowy i sieroty po tych wojskowych, którzy zmarli przed wejściem w życie tej ustawy i oświadcza się za tem, aby wynagradzano szkody żołnierzom obrony krajowej, którzy z powodu trudów, połączonych z ćwiczeniami wojskowemi, ponieśli szwank na zdrowiu. W końcu obszernie omawia mowca kwestyę dostaw wojskowych i domaga się zmiany postępowania przy kwalifikowaniu koni do obrony krajowej.

Na tem przerwano dalsze rozprawy.

Dep. Dr. Gessmann i tow. zapytują ministra sprawiedliwości w sprawie wniesienia projektu do ustawy względem powstrzymania, względnie sądowego karania za ringi i kartele, na spekulacyę obliczone.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek d. 17 b. m. Na porządku dziennym jest: sprawozdanie komisyi kolejowej w sprawie upaństwowienia kolei Karola Ludwika i dalszy ciąg dyskusyi budżetowej.

KRONIKA.

Kraków 16 listopada.

— **W kościele św. Barbary** rozpoczęło się wczoraj odpustowe nabożeństwo do św. Stanisława Kostki przy nader licznym udziale wiernych. Uroczystą sumę celebrował wczoraj Eminencya X. Kardynał Dunajewski w asystencyi duchowieństwa; podczas sumy wypowiedział kazanie X. Siedlecki. Po południu nieszpory celebrował X. kan. Bukowski, a kazanie wypowiedział X. katecheta Wądolny. Uroczyste nabożeństwo odprawia się w dniu dzisiejszym i odprawiać się jeszcze będzie jutro.

— **Komitet**, zajmujący się restauracyą katedry na Wawelu, zebrał się dziś o godz. 1 w południe na miejscu w katedrze, celem naocznego obejrzenia zdjętych części ze szczytu kaplicy Zygmuntowskiej, do których należy także piękny bronzowy aniołek, i celem obmyślenia, jakie roboty bronzownicze i pozłotnicze, związane z restauracyą kaplicy, dokonane być mają.

— **Towarzystwo Tatrzańskie.** Dnia 14 b. m. odbyło się posiedzenie wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy: 1) wpisano do grona założycieli Towarzystwa dotychczasowych członków zwyczajnych: hr. Władysława Koziebrodzkiego i hr. Andrzeja Potockiego, którzy złożyli do kasy Towarzystwa po 100 złr.; 2) uchwalono udzielić X. Roszkowi, prowadzącemu budowę nowego schroniska przy Morskiem Oku, absolutoryum z rachunków, których szczegółowem zbadaniem zajmowała się komisya budownicza; 3) uchwalono złożyć podziękowanie na piśmie p. W. Beringerowi za bezinteresowne wykonanie planu i kosztorysu budowy powyższego schroniska, zawierającego 27 izb o dwu łóżkach; 4) uchwalono na wniosek komisyi budowniczej dodać majstrowi ciesielskiemu 80 złr. do poprzednio otrzymanej kwoty 700 złr.; 5) odczytano pismo p. starosty nowotarskiego, w którem tenże dziękuje Towarzystwu za bezpłatne umieszczenie w schronisku Towarzystwa przy Morskiem Oku posterunku c. k. żandarmeryi, która dnia 12 b. m. opuściła lokal zajmowany; 6) prezes Towarzystwa podaje kwotę i warunki pożyczki, pod jakiemi Bank krajowy Królestwa Galicyi mógłby takowej udzielić na przybudowę dworca tatrzańskiego w Zakopanem.

— **Książę Albrecht Wirtemberski** dziś rano pospiesznym pociągiem przejechał ze świtą z Wiednia do Odessy.

— **Sprawozdanie teatralne** dla braku miejsca odkładamy do jutra.

— **Zaćmienie księżyca** można było obserwować dzisiejszej nocy w całym jego tak długim, bo $3^1/_2$ godzin trwającym przebiegu.

— **Kasa dla chorych.** Wydział nadzorczy miejskiej kasy dla chorych pod przewodnictwem p. Limanowskiego Władysława zarządził dnia 13 b. m. najściślejsze skontrum kasy. Po najdokładniejszem przejrzeniu i przeliczeniu wszystkich ksiąg kasowych, przeliczeniu gotówki i sprawdzeniu księgi funduszu rezerwowego, znaleziono wszystko w najlepszym porządku, a wydział nadzorczy po kilkogodzinnej sesyi nabrał najgłębszego przekonania o najściślejszej dokładności prowadzonych ksiąg i rachunków. Przychody kasy do dnia, w którym się skontrum kasy odbyło, wynosiły 32.072 złr. $1^1/_2$ ct., rozchody zaś wraz z kwotą przelaną do funduszu rezerwowego kasy 31.430 złr. 44 ct. Fundusz rezerwowy kasy wynosi 6.237 złr. 95 ct. i jest ulokowany w krakowskiej Kasie Oszczędności i w papierach procentowych.

— **Zwłoki** ś. p. Jana Lampki, likwidatora tutejszej kasy chorych dla robotników, o którego zniknięciu z powodu zawodu w miłości donieśliśmy przed kilku dniami, znalezione zostały w sobotę w Dębnikach za Wisłą, w miejscowości zwanej „Górki.“ — Zmarły trzymał kurczowo rewolwer w ręce i skonstatowano, że popełnił samobójstwo. Tożsamość osoby stwierdzono.

— **Ślub.** W sobotę odbył się w kościele OO. Kapucynów o godz. $7^1/_2$ wieczorem ślub p. Ludwika Łonickiego, urzędnika dyrekcyi krak. Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń, z panną Heleną Zawiłowską, córką p. Ludwika Zawiłowskiego, radcy Magistratu krakowskiego, oraz Heleny z Grzymalskich. Ślubu młodej parze udzielił radca miejski i kanonik katedralny krakowski X. Midowicz w asystencyi X. kanonika Drohojowskiego. Po ślubie odbyła się uczta weselna w hotelu Imperial, wśród której wzniesiono szereg toastów, oraz odczytano przeszło 40 telegramów gratulacyjnych.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Berezów niżny, w powiecie kołomyjskim, na budowę kościoła zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Książę Bismarck** przejechał w sobotę przez Berlin z Warzynu do Friedrichsruh. Z tego powodu zwolennicy jego, a szczególnie antysemici urządzili wielką demonstracyę. Tysiące osób zebrało się na dworcu szczecińskim i huczne okrzyki zabrzmiały, gdy wjechał pociąg, w którym siedział Bismarck ze swoją małżonką i z hrabiną Rantzau. Bismarck obsypany formalnie kwiatami, stanął u okna wagonu i dziękował. Zaczęto wołać: „do widzenia w parlamencie.“ Następnie przejechał pociąg na dworzec lercki, gdzie się znowu zebrały tłumy i gdzie Schweninger powitał księcia i wsiadł do wagonu. Wołano tutaj: „nasz wielki, niezapomniany kanclerz,“ *„Salus publica, lex suprema.“* Bismarck dziękował.

— **Nowe bankructwo w Berlinie.** Bankier Edward Maas z Charlottenburga zawiadomił policyę, że ze złożonych u niego depozytów, stracił sumę 400.000 marek. W sumie tej mieści się 100.000 marek, należących do sierót i 20.000 marek funduszów kościelnych. Katastrofę tę tłumaczą hulaszczem życiem bankiera. Pasywa bankruta, jak mówią, dosięgają sumy 600.000 marek. Bankiera aresztowano.

— **Sprawa Bartenjewa.** Z Petersburga donoszą: Rozpatrywaną w dniu 6 b. m. w V wydziale głównego departamentu kasacyjnego, sprawę skargi kasacyjnej b. korneta Bartenjewa na wyrok warszawskiej Izby sądowej w procesie jego o zabójstwo artystki, Maryi Wisnowskiej, postanowiono oddać pod decyzyę wszystkich senatorów głównego departamentu kasacyjnego.

— **Nekrologia.** Franciszek Chęciński, kuśnierz i obywatel m. Krakowa, zmarł wczoraj, przeżywszy lat 48. Pracowity i sumienny, stworzył ś. p. Chęciński własnemi zabiegami w Krakowie pierwszorzędną pracownię kuśnierską, która używała zasłużonej sławy. Ś. p. Chęciński zmarł prawie nagle, z influenzy bowiem rozwinęło się zapalenie płuc, które się stało powodem jego śmierci. Osierocił pięcioro dzieci.

— Paweł Stalmach, długoletni redaktor *Gwiazdki Cieszyńskiej*, zmarł w Cieszynie. Wśród trudnych warunków zaczął ś. p. Stalmach z gronem patryotów szląskich pracę nad rozbudzeniem i umocnieniem ducha narodowego wśród ludu szląskiego i założył w tym celu *Gwiazdkę Cieszyńską*, która szczególnie w początkach swego istnienia oddawała wielkie usługi sprawie narodowej na Szląsku. *Gwiazdka* wkrótce znalazła się w każdym prawie domu włościanina i mieszczanina szląskiego; ona była tą pobudką, na której odzew powstał szereg instytucyj narodowych, około których skupił się wytrwale lud polski na Szląsku. Społeczeństwo nasze uczciło pracę i zasługi ś. p. Stalmacha wydaniem (w 25-tą rocznicę jego działalności) księgi pamiątkowej *Wisła*, za inicyatywą hr. Wł. Koziebrodzkiego i p. Ignacego Żółtowskiego.

— Dnia 14 listopada pochmurno; termometr od +3·2 doszedł do +8·0 C. Dnia 15 b. m. pogoda; termometr od +9.5 spadł wieczorem na +1·4 C. Barometr dość nisko; o godzinie 7ej rano dnia 16 listopada stan jego był 736·3 mm., termometru —1·8 Cels. Wiatr wschodni.

We wtorek dnia 17 listopada: św. Salomei król. p.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 listopada. Dzisiejszy poranny biuletyn o stanie zdrowia arcyksiężniczki Małgorzaty Zofii opiewa: nad ranem gorączka obniżyła się do 37·6°. Objawy brzuszne mniej gwałtowne. Obrzmienie śledziony powoli schodzi. Ogólny stan zadawalniający.

Wiedeń 16 listopada. Na wczorajszym obiedzie u kardynała Gruschy byli obecni wszyscy książęta Kościoła, bawiący w Wiedniu z powodu konferencyj episkopatu.

Wiedeń 16 listopada. Na końcu wczorajszego posiedzenia Koła polskiego zakomunikował prezes Jaworski, że komisya parlamentarna Koła polskiego zaraz po wyjściu onegdajszego wieczornego wydania *Wiener Tagblattu* zaprzeczyła podanej przez to pismo wiadomości o treści audyencyi prezesa Koła polskiego u Cesarza. Ze względu na zamieszczoną w dzisiejszem porannem wydaniy *Wiener Tagblattu* uwagę, że redakcya w razie zapytania ze strony najbardziej do tego upoważnionej, gotową byłaby podać bliżej źródło, z którego zaczerpnęła ową fałszywą wiadomość, oświadcza Jaworski, iż ponieważ obowiązkiem jego jest przedewszystkiem strzedz honoru Koła, przeto przyjmuje do wiadomości tę uwagę *Wiener Tagblattu* i uważa za swój obowiązek dotrzeć w tej sprawie *usque ad finem*. Koło jednomyślnie wyraziło zgodność z tem oświadczeniem prezesa i przyjęło je do wiadomości. (Ob. korespondencyę wiedeńską. *Przyp. Red.)*.

Wiedeń 16 listopada. *Montagsrevue* donosi, że *Wiener Tagblatt* oświaczy dziś po południu, iż sam żąda wdrożenia przeciw sobie dochodzenia sądowego o występek z § 308 ustawy karnej, mianowicie za rozsiewanie niepokojących i fałszywych wieści.

Wiedeń 16 listopada. *Wiener Tagblatt* zwraca się w dzisiejszym numerze do prokuratoryi państwa z prośbą o zarządzenie dochodzenia karnego z powodu wiadomości, ogłoszonej przez *Tagblatt* w dniu 14 b. m. o audyencyi prezesa Jaworskiego u Cesarza. *Tagblatt* pisze: Dochodzenie to i publiczna rozprawa sądowa wyjaśnią, czy notatka o audyencyi Jaworskiego była niepokojącą dla bezpieczeństwa publicznego pogłoską i czy dziennik miał dostateczne powody uważać ogłoszone dnia 14 b. m. wiadomości za prawdziwe.

Równocześnie uprasza *W. Tagblatt* Izbę giełdową o poparcie tej prośby, wystosowanej do prokuratoryi państwa.

Wiedeń 16 listopada. Komisya dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej odbyła wczoraj o godzinie 11 przed południem posiedzenie. Przed przejściem do porządku dziennego zauważa Apponyi, iż teraz nie widzi powodu zasadniczo sprzeciwiać się podwyższeniu płac dla urzędników ministerstwa spraw zagranicznych. Przy tytule: zarząd centralny, uprasza Emich ministra, aby delegacyi przedkładał corocznie wykaz, z którego byłoby widocznem, ilu obywateli węgierskich jest umieszczonych w ministerstwie spraw zagranicznych i jakie tam zajmują stanowiska.

Kalnoky uważa za rzecz niemożliwą, aby trzymano się stałej proporcyi, według której miałyby być posady obsadzane stosownie do narodowości, gdyż ucierpiałyby na tem silnie interesa służbowe. Zresztą w niektórych gałęziach służby, jak n. p. przy służbie konsularnej, Węgrzy w większej liczbie są umieszczeni. Mowca ubolewa, iż tak mało Węgrów wstępuje do służby w ministerstwie spraw zagranicznych i zauważa, iż wyższe posady o tyle mogą być obsadzone przez Węgrów, o ile oni już na niższych posadach pracowali i potrzebną kwalifikacyę posiadają.

Szecsen zgadza się z oświadczeniami Kalnokyego i przytacza wypadki, w których wysokie i najwyższe posady dyplomatyczne przez Węgrów są obsadzone.

Apponyi mniema, iż w monarchii także przy obsadzaniu posad nie należy ignorować dualizmu, że jednak postawienie stałej reguły co do proporcyi jest zbytecznem, jak długo minister spraw zagranicznych uwzględnia uprawnione życzenia Węgrów.

Komisya uchwala, aby w sprawozdaniu zamieszczono oświadczenie ministra tej treści, iż minister stara się o pomieszczenie możliwie wielu Węgrów w ministerstwie spraw zagranicznych, gdyż sam życzy sobie, aby to w możliwie znacznej liczbie nastąpić mogło.

Tyt. II i III (dyplomatyczne i konsularne wydatki) przyjęto bez dyskusyi.

Aladar Andrassy zapytuje, dlaczego budowa pałacu w Bujukdere, który sułtan darował, nie jest wykończoną, a ambasada corocznie musi w lecie opłacać drogi czynsz.

Kalnoky ubolewa, iż ambasada austryacka w lecie znaczny czynsz opłacać musi. Przyzwoitość i powaga monarchii wymagały, aby darowany przez sułtana przedmiot, był należycie zabudowany. Minister kazał wypracować plany budowy, której wykonanie w każdym razie jest kosztownem. Plany zostały zrewidowane, a koszta obniżone. Mimo to obaj ministrowie skarbu oświadczyli się przeciw budowie. Minister zamierza w przyszłym roku to żądanie ponowić, gdyż mimo konieczności liczenia się z sytuacyą finansową, nie robi to szczególnie na Wschodzie dobrego wrażenia, jeśli się musi przyznać, iż darowany przez sułtana przedmiot nie mógł być zabudowanym dla braku pieniędzy.

Następnie toczyły się rozprawy nad kredytami dodatkowymi. Kalnoky usprawiedliwia stosunkowo wysokie wydatki na restauracyę pałacu ministerstwa spraw zagranicznych, poczem uchwalono wszystkie kredyty dodatkowe, oraz przedłużenie pełnomocnictwa do użycia już przyzwolonego kredytu dodatkowego.

Kalnoky podał w końcu wyczerpujące statystyczne daty o wywozie do Saloniki, który w roku 1887 wynosił 34, w 1888 roku 33, w 1890 roku 42 milionów franków, w czem we wspomnianych latach monarchia austryacka partycypowała z 9, $9^1/_2$, $11^1/_3$; Anglią z 8, 9, 13; Francya z 3, 2, 2; Niemcy z niespełna 1, $^3/_4$, i nieco więcej nad 1; Włochy z 1; Rosya z $1^2/_{10}$, $1^3/_{10}$, $1^9/_{10}$ milionami. Z tego widoczne są korzystne szanse dla monarchii. Byłoby pożądanem, aby świat handlowy na tem terytoryum prowadził interesa z większą energią i wyzyskał otworem stojący teren. Zauważył także Kalnoky, iż bardzo mało austro-węgierskich obywateli konkuruje przy budowach kolejowych na Wschodzie i pragnie, aby interesowane koła większą w tej mierze rozwinęły ruchliwość.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek.

Wiedeń 16go listopada. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej rozpoczęła dziś w południe obrady nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych. Chlumetzky interpelował w sprawie ogólnej sytuacyi i handlowo-politycznych rokowań. Suess interpelował w sprawie stosunku z Rumunią, poczem Kalnoky przedłożył swoje *exposé*, które rozpoczął powołaniem się na znane oświadczenia, złożone onegdaj w komisyi delegacyi węgierskiej.

Komisya wojskowa deiegacyi węgierskiej pod przewodnictwem Ludwika Tiszy, rozpoczęła dzisiaj o godzinie 10 rano obrady nad budżetem ministerstwa wojny. Obecni byli ministrowie: Bauer, Kallay, Fejervary, Szegyenyi i Wekerle.

Praga 16 listopada. Staroczescy mężowie zaufania postanowili zwołać wszystkich posłów swego stronnictwa na dzień 29 b. m.

Praga 16 listopada. Ryszard hr. Clam Martinitz, były wiceprezydent Izby poselskiej, a od r. 1889 członek Izby panów, zmarł wczoraj w zamku Smeczno pod Slanem.

Buda-Peszt 16 listopada. Prymas Vaszary i arcybiskup Csaszka złożyli przysięgę w ręce Cesarza. Interweniował przy tym akcie minister wyznań Csaky. Minister sprawiedliwości Szilagyi złożył przysięgę jako tajny radca. Vaszary, Csaszka i Szilagyi mieli następnie posłuchanie u Cesarza, który dziś wieczorem wyjeżdża do Wiednia.

Berlin 16 listopada. Ambasador austryacki w Petersburgu hr. Wolkenstein udał się wraz z małżonką do Poczdamu, proszony tamże na obiad przez cesarza.

Paryż 16 listopada. Dom Pedro oświadczył kilku członkom kolonii brazylijskiej, że jeśliby naród zapragnął obecności jego, byłby gotów powrócić do Brazylii, aby na swe stare lata mógł jeszcze służyć jedności, całości i wielkości swej ojczyzny.

Lens 16 listopada. Delegowani robotników kopalni węgla w deparlamencie Pas de Calais postanowili ogólny strejk 48 głosami przeciw 47. Wiadomość o tem sprawiła w kołach handlowych przygnębiające wrażenie.

Londyn 16 listopada. Jak donosi Biuro Reutera z Rio de Janeiro pod datą 14 b. m., ma według wiadomości prywatnych panować w prowincyi San Paulo wielkie niezadowolenie. Scisła cenzura nad depeszami nie dopuszcza, aby szczegóły w tej sprawie dostały się do wiadomości zagranicy.

Londyn 16 listopada. W tutejszych kołach giełdowych obiega ponownie wieść, że Rosya zaciągnie niebawem nową pięcio procentową pożyczkę.

Madryt 16 listopada. Rada ministrów postanowiła nie podwyższać długu bieżącego skarbu państwa w banku hiszpańskim, ale szukać środków umorzenia tych długów i ułatwienia bankowi hiszpańskiemu możności nabycia gotówki.

Palermo 16 listopada. Wystawa narodowa otwartą została w obecności rodziny królewskiej, prezesów senatu i Izby deputowanych, naczelników władz, różnych deputacyj i niezliczonych tłumów ludności. Rodzinę królewską witano wszędzie entuzyastycznie.

Medyolan 16-go listopada. Meeting przeciw ustawie gwarancyjnej, który się zebrał w teatrze Canobbiana, a na którym obecni byli przywódcy radykalnych, socyalistów i anarchistów, rozwiązała policya, ponieważ przewodniczący chciał odczytać ubliżające papiestwu pismo Stowarzyszenia z Sant Appiano.

Bukareszt 16 listopada. Nowo mianowani ministrowie handlu i sprawiedliwości, Vericeanu i Blaremberg złożyli wczoraj przysięgę.

Ateny 16 listopada. Ajencya południowa ogłasza telegramy z Kopenhagi, zawierające pogłoski o zamachu na króla greckiego Jerzego. Tutaj nie wiedzą nic o podobnym zamachu i sądzą, iż cała rzecz polega na jakiemś nieporozumieniu.

Konstantynopol 16 listopada. Sułtan przyjmował przedwczoraj ambasadora rosyjskiego Nelidowa, który mu złożył wizytę pożegnalną przed wyjazdem swym do Krymu na powitanie cara. Przyjmował też sułtan przedwczoraj na uroczystej audyencyi nowego patryarchę ekumenicznego msgra Neophytosa, który złożył hołd swój sułanowi. Pod koniec przyszłego tygodnia wyszle zapewne sułtan osobne poselstwo do Liwadyi. Wybór członków poselstwa nie nastąpił dotąd. Prawdopodobnie kierownictwo tej misyi powierzonem zostanie marszałkowi Szakirowi baszy lub marszałkowi Fuadowi baszy, któremu dodanym będzie jeszcze jeden dostojnik dworu i kilku oficerów.

Waszyngton 16 listopada. Prezydent Harrison przyjmował posła chilijskiego Montta, który wręczył swe listy uwierzytelniające. Montt oświadczył, że jego zadaniem jest: pielęgnowanie pokojowych i przyjaznych stosunków ze Stanami Zjednoczonemi. Harrison odpowiedział, iż spodziewa się, że obecność Montta poprze sprawę porozumienia między obu państwami i sprowadzi rychłe, sprawiedliwe, nieubliżające żadnej stronie, uregulowanie niektórych kwestyj dyplomatycznych, które wymagają nagłego załatwienia. Nie wątpi bowiem, że tak obecne, jak i wszelkie inne różnice zdań, jakieby się jeszcze między państwem Chili a Stanami Zjednoczonemi pojawić mogły, znajdą stosowne honorowe załatwienie.

Waszygton 16 listopada. W depeszy, przesłanej tutejszemu posłowi brazylijskiemu, zaprzeczają prawdziwości doniesień o oderwaniu się prowincyi Rio Grande do Sul i innych prowincyj. Rada handlowa i inne stowarzyszenia uprosiły Castilhosa, aby w celu zapobieżenia czynnym zatargom złożył urząd gubernatora Rio Grande do Sul. Castilhos podał się skutkiem tego do dymisyi i utworzono juntę prowizoryczną, złożoną z republikanina Hosiz Brazila i dwóch reprezentantów dawnej partyi liberalnej, jenerała Osorio i Karola Ribeiro. Zdaniem tutejszego poselstwa brazylijskiego wykluczona jest wszelka obawa krwawego starcia.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Jeżeli kiedyś wielki fizyolog pod względem ulubionego pożywienia pisał: „Prawda, tysiące i miliony ludzi żyło, nie znając kawy, herbaty i wyciągu mięsnego, a codzienne doświadczenie uczy, że można się bez nich obejść, jednak nie trzeba z tego wnosić, że wogóle są zbędnemi“ — to powinno się ogólnie rozpowszechnić i dotyczyć tych, którzy nie zważają na postępy fizyologii, gdyż byli zdrowymi także w dawnych warunkach. Szczególniej niemądrym jest ten, który nie chce się przekonać o dobrodziejstwach, jakie nadaje po cielesnych i umysłowych natężeniach mała ilość peptonu mięsnego Kemmericha.
(495)

Dyspepsya, Wino Chassaing.
(2419 2 5)

Neusteina ocukrzone pigułki św. Elżbiety czyszczące krew,
uznany przez pierwszych lekarzy polecany środek przeciw zatkaniu, 1 pudełko po 15 pigułek 25 ct., 1 zwój 120 pigułek 1 złr. *Ostrzega się usilnie przed naśladowaniem.* Tylko prawdziwe, jeżeli każde pudełko ma urzędownie protokółowany znak ochronny czerwono druk. „Heil. Leopold“ z firmą **Apotheke „zum heil. Leopold,“ Wien I, Ecke der Spiegel- und Plankengasse.** Do nabycia **w Krakowie** u ap.: **W. Redyka, F. Sobierajskiego, K. Wiszniewskiego, L. Rosnera; w Podgórzu** u p. **Skakalskiego.** (2423 5-24)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 16 listopada. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier opod.	89	90	Anglobanki	143	75
„ srebrna „	89	50	Uniony	210	—
4% złota	108	35	Bankvereiny	101	50
5% pap. nieop.	101	85	Akcye Länderbank.	182	25
Akcye Ban. Aus.-W.	996	—	„ kol. Kar. Lud.	201	25
„ kredytowe	266	25	„ „ lwowsko-		
Londyn	118	10	„ „ czerniow.	230	—
Napoleony	9	39	„ „ południ.	77	50
Dukaty	5	63	Elbethale	199	50
Marki	58	$02^1/_2$	Nordbahny	2735	
5% Renta węg. pap.	99	95	Staatsbahny	266	—
4% „ „ złota	101	65	Alpiny	54	50
Losy prem. węg.	139	60	Akcye tytoniowe	146	75
Losy tureckie	25	50	Ruble	—	—

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 16 listopada.

Banknoty austr.	172	30	4% Listy likw. pol.	57	—
Krótki Wiedeń	172	10	Akc. kol Kar. Lud.	86	20
Banknoty ros.	193	25	„ austr. kred.	144	—
5% Listy zast. po's.	—	—	Ultimo Ruble	193	—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami. **Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku Hipotecznego w Krakowie, Rynek l. 30.** Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Najnowsze brewiarze kapłańskie z roku 1891

w **4** tomach, w małej 8 ce, drukiem bardzo wyraźnym i czytelnym, z patronami polskimi;

w wydaniach z **Tournai, Tours i Regensburga**, w oryginalnych oprawach,

nadeszły już do

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie. (2471-6-6)

Podziękowanie.

Nowonabywca dóbr Radłów, Wielmożny Pan **Maurycy Straszewski**, obdarzył tutejszą ubogą dziatwę szkolną ubraniem zimowem i obuwiem. Za czyn ten tak doniosły składa Zarząd szkoły w Radłowie w imieniu obdarzonej dziatwy szlachetnemu ofiarodawcy serdeczne „Bóg zapłać.“ (2515)

Józef Dworzak, kierownik szkoły.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim szczerym serdecznym Przyjaciołom, zacnym Sąsiadom, Życzliwym i Znajomym, którzy w dniu 6 listopada b. r. pospieszyli na miejsce niewymownego naszego smutku — a odprowadzając naszą ukochaną nieodżałowaną Zosię na miejsce wiecznego spoczynku — oddali jej tę ostatnią przyjacielską usługę, mianowicie: Księdzu Kanonikowi Andrzejowi Gruszce, proboszczowi z Muszyny, za eksportacyę i serdeczną, rzewną przemowę nad grobem, która wszystkich do łez pobudziła; Księdzu Jakóbowi Żabeckiemu, proboszczowi z Nawojowej, jakoteż Księdzu Ludwikowi Kozakowi, kapelanowi z Nowego Sącza, którzy wszyscy, nietylko z obowiązku kapłańskiego, ale jako dawni, szczerzy serdeczni przyjaciele naszego domu i zmarłej — prawdziwy współudział — w tem nieszczęściu i niewymownym bólu naszym brali, nie szczędząc słów pełnych pocieszenia chrześciańskiego; — Pani Julii Rudnickiej w Zawadzie za tymczasowe odstąpienie miejsca w krypcie familijnej; — dalej: Państwu Marszałkom i panu Uhlowi, panu sędziemu Józefowi Zaufalowi z Nowego Sącza, pani Raichertowej, pani Ziembowskiej, panu Kubłakowi z Nawojowej, państwu Kwapniewskim, panu Aleksandrowi z Poręby, panu Antoszowi wójtowi z Zawady — i licznie zgromadzonym poczciwym naszym gospodarzom i gospodyniom nawet z okolicznych wiosek, dzielących się z naszym smutkiem — składamy niniejszem nasze najszczersze i najserdeczniejsze podziękowanie. (2550)

Podlipie w Nawojówce, 7 listop. 1891 r.

Franciszek i *Bronisława Gaudnikowie.*

Dnia 24 listopada b. r.

o godz nie dziesiątej rano

odbędzie się

w sali Rady powiatowej w Dąbrowie

NADZWYCZAJNE

Ogólne Zgromadzenie

członków Towarzystwa Zaliczkowego

w Dąbrowie.

Porządek dzienny:

1) Wybór uzupełniający Członków Rady nadzorczej.
2) Zmiana statutu.
3) Uzupełnienie Dyrekcyi.
4) Rezygnacya Dyrektora. (2543)

Dąbrowa, d. 13 listopada 1891 r.

Dyrekcya:

Jan Rogaliński. Ludwik Zakrzewski.

Pierwsze, **najlepsze**, tudzież **najtańsze źródło sprowadzania miodu i wosku.**

Miód różany

w blaszankach po 5 kilo, po 50 c. kilo, puszka 30 c., również najlepszy miód w plastrach w pudełkach drewnianych od 1 kilo wzwyż, kilo po 70 c., opakowanie darmo, poleca za gotówkę lub za zaliczką [2237-15-21]

Jerzy Dolenec,

handlarz miodu w **Lublanie** (Laibach).

Dla pp pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód prasny i gładki w baryłkach po 60 kilo i w szaflikach po 40 i 20 kilo jaknajtaniej.

Fotograficzne

studya z modeli.

Liczne książki niemieckie, francuskie, angielskie. Wiele nowości. Katalogi franc. i angielskie 10 c. Przesyłki na próbę dowolne. **A. Dieckmann, Kunstverlag, Amsterdam** w Holandyi. Porto od listów 10 ct. (2392-38-45)

Najlepsze i najtańsze opalanie

przez **słynnie znane**

regulac. piece do napełniania

firmy

R. Geburth,

c. k. nadwornego maszynisty,

Wien, VII., Kaiserstr. Nr. 71.

Emaliowane piece kaflowe, regulacyjne kominki, kuchnie, przenośne kaflowanie ścian.

Cenniki bezpłatnie.

(2030-22 27)

ZARZĄD TOWARZYSTWA

Przyjaciół Muzyki Krakowskiej

„Harmonia“

ma zaszczyt Szan. Obywatelom oznajmić, że z dniem dzisiejszym **dostarcza dla zabaw domowych, wesel, balów publicznych, narodowych obchodów, kapelistów,** zacząwszy od fortepianu ze skrzypcami, sekstetu, aż do całej harmonii, tak na rzniętych, jak i na dętych instrumentach. (2548-1-3)

Przyrządy fotograficzne

oraz

krakowskie ubranie

SĄ DO SPRZEDANIA

w **Podgórzu** przy Krakowie, Rynek targowy Nr. 59. (2549-1-3)

BEZ BLAGI!

Największy wybór fortepianów, pianin i fis-harmonij

W SKŁADZIE FORTEPIANÓW

Jana Mattus Kordeckiego

w Krakowie, ulica św. Anny (hotel Victoria).

Sprzedaż, zamiana, wynajem,

CENY BEZKONKURENCYJNE.

Przy odpowiedniej gwarancyi daję każdemu na raty.

Przy cenach sprzedaży na raty **dolicza** się odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i **uczciwy** zrozumie tego legalną potrzebę bez blagi. (2479-6-10)

Kompot z czerwonych borówek

w najlepszym znanym gatunku, w cukrze smażony, wyborny, wysyła w 5 ko szklan. balonach (3¼ litra) opłatanych za **2 złr. 60 ct.**, opłatnie za zaliczką **W. Gottstein aptek. Schönbach b. Eg. Böhmen.** (2051-28-50)

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło.....	AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek..	AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa..	AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada.....	AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek.....	AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy.	AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki....	AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(2040 5-)

Jeżeli Pan cierpi

na **gościec, reumatyzm**, ogólne **osłabienie nerwowe, newralgie, ischias** niedokł. **obieg krwi**, nerwowe **osłabienie żołądka, uderzenia do głowy, paraliż, bezsenność, bóle krzyża, pacierzowej kości**, wtedy **zażądaj** illustr. **broszury** o nagrodzonym **dyplomem honorowym** w Kolonii, Wels, Stuttgarcie złotemi medalami i we wszystkich państwach patentowanym **galwan elektro-magnetycznie działającym** (2521 4)

aparacie do froterowania.

Broszura ta daje **wyjaśnienia** o skutku, zastosowaniu i **użyciu aparatu**, i jest do nabycia illustr. z opisem użycia **darmo** i **opłatnie** we fabryce wynalazcy

Th. Biermanns

w Wiedniu, I., Schulerstrasse 18.

Zajmująca, na długie zimowe wieczory bardzo potrzebna rozrywka. **Zadania łukowe** są prawdziwe tylko z „kotwicą“. Cena 35 ct.

Wiele tysięcy rodziców wyraziło się z największemi pochwałami o **wysokiem wychowawczem** znaczeniu sławnych

kotwicznych skrzynek budowlanych.

Nie masz lepszego i bardziej zajmującego środka do zajęcia i zabawy nietylko dla dzieci, lecz i dla dorosłych! Bliższe szczegóły o skrzynce budowlanej i o „zadaniach łukowych“ podane są w **ślicznie illustrowanym cenniku Richtera**, które powinniby wszyscy rodzice sprowadzać sobie **jak najprędzej** od firmy **F. Ad. Richter & Cie we Wiedniu**, I. ulica **Nibelungen 4**, ażeby byli w stanie **zawczasu** wybrać dla swych dzieci **rzeczywiście doskonały upominek** na **św. Mikołaja lub na gwiazdkę**. — Wszystkie skrzynki budowlane **bez** znaku „kotwicy“ są to zwyczajne **naśladowania**, które jako dopełnienie nie mają najmniejszej wartości; dlatego należy zawsze żądać i przyjmować (2544-1-6)

tylko kotwiczne skrzynki budowlane Richtera

którym jak dawniej, tak i teraz żadne inne nie dorównały. Dostać je można we wszystkich lepszych handlach zabawkami po cenach od **35 ct.** do **5 złr.** i wyżej.

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa**, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas“]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [2231 92 104] **L. Spelser.**

Bieliznę wełnianą systemu Dra G. Jaegera,

Kamizelki włóczkowe i skórzane do polowania,

Ubrania jelonkowe,

Kapelusze i czapki zimowe,

PANTOFLE, BUCIKI i BERLACZE FILCOWE

po niskich cenach poleca

Magazyn **Br. Bilewskich** w Krakowie,

obok kościoła N. Panny Maryi. (2451 3-10)

Perełki przeciw astmie

wewnętrzny środek dla

ciężko oddychających

wszelkiego rodzaju — z trwałym skutkiem.

1 pudełko z 50 sztukami 1 złr. 50 ct.

SALVATOR-APOTHEKE

Wien, I., Kärntnerstrasse Nr. 22/d. (2430 2 17)

Portrety olejnemi farbami

wykonane jako **najlepszy i najpraktyczniejszy** **podarunek na gwiazdkę**

poleca ZA PORĘCZENIEM

słynnie znany i kilkakrotnie odznaczony

zakład Weissenstein

w Pradze, Heinrichsgasse Nr. 27 w podworcu.

Zamówienia na gwiazdkę uprasza nadesłać **najpóźniej do 25go listopada. Nadesłanie dowolnej fotografii** i **opisanie barw** osoby, wystarcza do wykonania.

PROSPEKTA DARMO. (2499-2-3)

Pierwsze nagrody **3 złote** medale | **Nagrodą odznaczone** przez c. k. rząd wyłącz wypróbowane, jedynie i uprzywilej. wielokrotnie wyłącz. za dobre uznane | Pierwsze nagrody **3 wielkie srebrne** medale

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

z bawełny, obciągnięte lakierem, w białym, czerwono-brunatnym i dębowym kolorze.

Cena za cylindry do okien białe	za metr 5	cent.
„ „ „ „ „ czerwono-brunatne i dębowe	„ „ 6	„
„ „ „ do drzwi białe	„ „ 7½ i 13	„
„ „ „ „ „ czerwono-brunatne i dębowe	„ „ 9 i 14	„

Na okno średniej wielkości wystarczy zakupić najwyżej za 50 cnt. Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywa się jak najspieszniej, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przysłaną będzie odpowiednia ilość. — **Do każdej przesyłki dołącza się zawsze opis użycia**, według którego każdy przytwierdzić może te ochrony przy oknach i drzwiach tak, że przy zamykaniu lub otwieraniu nikomu nie przeszkadzają (2032-4-5)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. i k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu | **J. POPELARZ,** c. i k nadw. dostaw. ochron przeciw przeciągom powietrza. | Nadzwyczajna oszczędność paliwa

WEŁNY I WŁÓCZKI

do robót drutowych, szydełk., jakoto: Smyrneńskie, Castorowe, Orient, Mchowe, Gobelinowe, Sułtańskie, Dra Jaegera, Jerzego. Imperial, Wielbłądzie, Knotowe, Półwełniane i t. d. — oraz (2483-4-4)

Rękawiczki, Pończoszki, Skarpetki, Kamasze,

poleca w wielkim wyborze

EUG. SMIDOWICZ w Krakowie, Sukiennice 29.

ZAMÓWIENIA ODWROTNIE. — CENY BARDZO NISKIE.

Jedynym naturalnym środkiem przeczyszczającym, przyjemnego smaku, jest WODA MINERALNA

FRANCISZKA JÓZEFA

przez lekarskie powagi uznana jako ***pewna*** i ***trwale skutkująca.*** [2444-2]

Wszędzie do nabycia. — Dyrekcya zdroju gorzkiego Franciszka Józefa w Budapeszcie.

Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiela Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny ces. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i prof. Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się zapomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt. Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal zapomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÈME** słoik **60 ct.** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE** za sztukę **60 ct.** i **35 ct.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we LWOWIE u Z. Ruckera, w KRAKOWIE u Wiktora Redyka aptek., w CZERNIOWCACH u Golichowskiego nast. Mahl aptek., w TARNOWIE u Maurycego Adlera, w BIELSKU u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas. (2228-7-)

Historyi naturalnej uczy **Konstanty Jelski** w Krakowie, ulica Karmelicka Nr. 43. (2431-10-10)

Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dziennikach krajowych lub zagranicznych, **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez (2101-30-)

Centralne Bióro ogłoszeń

we Lwowie, ul. Kopernika l. 11.

Młody buchhalter,

zdolny do prowadzenia korespondencyi niemieckiej, może znaleść miejsce w biurze gazowni miejskiej w Krakowie. Płaca 600—800 złr. rocznie. Posada na razie prowizoryczna. Pierwszeństwo będą mieli kandydaci posiadający świadectwo ze złożonego egzaminu buchhalteryjnego państwowego. Podania zaopatrzone świadectwami lub wiarogodnemi odpisami tychże, wnoszone być mają na ręce dyrektora gazowni do d. 18 listopada 1891 r. (2524 3 3)

Zarząd gazowni miejskiej w Krakowie.

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage)**, według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod Nr. 32. (2257-23-60)

Na czeskiej jubileuszowej wystawie

ODZNACZONY PIERWSZĄ NAGRODĄ

Najsmaczniejsze łakocie

chléb sułtański

z przepysznym smakiem owoców i róż, jakoteż

miód turecki

najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw kaszlowi wyrabia i rozsyła

Vyroba orient. cukrowinek

w **Pradze**, Królewskie Vinohrady, ulica Balbinowa L. 18.

Dla odsprzedających bardzo tanie ceny. — We wszystkich miastach Galicyi przyjęci będą gorliwi ajenci polskiej narodowości.

Czeski wyrób.

(2398-6-10)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN

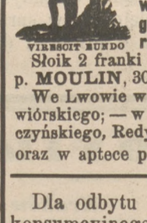

Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa naporost włosów.

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

oraz w aptece p. Siedleckiego. (2238 24-)

Dla odbytu gospod.-rolniczego artykułu konsumcyjnego poszukuje się zdolnego

zastępcy

dobrze obeznanego z gospodarzami wiejskiemi i właścicielami dóbr Galicyi i zostającego z nimi w ciągłym związku. — Tylko listy w języku niemieckim od osób zasługujących na kredyt lub też firm pod **„Lohnende Fabriksvertretung 2500“** przyjmuje Administracya „Czasu“ w Krakowie. (2500 5-6)

Ekonom

kawaler, młody, energiczny, z 6cio-letnią praktyką we wzorowych gospodarstwach w Szlązku i Galicyi — poszukuje od Nowego Roku posady w większym majątku.

Łaskawe oferty pod adresem: **W. Smiałowski** poste rest. **Jarosław.** (2502-2-5)

Czysto lniane **płótna korczyńskie**, wyrób krajowy, najtrwalsze i najtańsze, dymy, ręczniki różne, chusteczki do nosa i. t. p. w najlepszym gatunku, po cenach najniższych. Próbki opłatnie. (2179 16-)

Wł. Gonet w **Korczynie** ad Krosno.

PIERWSZE GAL. TOWARZYSTWO

dla kraj. przemysłu tkackiego w Krośnie,

poleca

świeże zapasy korczyńskich płócien własnego wyrobu, od najgrubszych półbielonych do najcieńszych web;

wyroby krajowej szkoły tkackiej w Krośnie, jak: obrusy, serwety, chustki, firanki itp.

Adres: **Galicyjskie tkactwo w Krośnie** lub też **Centralny skład „pod Prządką“ we Lwowie.** (2103-23 26)

Wszystkie wyroby tańsze od zagranicznych.

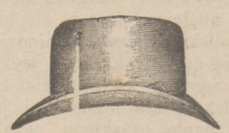

Na sezon zimowy

poleca wielki wybór **czapek** futrzanych i sukiennych, **butów** z filcu „Halina“, jakoteż **kapeluszy** do polowania i do podróży (2453 7-15)

L. Hochstim

w Krakowie.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (2391-127-)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Każdy odgniotek, zgrubiała skóra i brodawka znika pewnie i bez boleści w najkrótszym czasie przez proste przepędzlowanie **słynnie znanym, jedynie prawdziwym środkiem na odgniotki aptekarza Radlauera z apteki pod Koroną w Berlinie.** — Pudełko 50 ct. — Skład w **Krakowie** u aptekarza **Wiktora Redyka.** (2016-6-10)

Ogień! Ogień!

Wszystkie nowości przewyższyła nowo wynaleziona, patent. elektryczna

wieczna kieszonkowa zapalniczka

której na paryskiej wystawie powszechnej i wiedeńskiej wystawie rolniczej sprzedano kilka milionów sztuk.

Jestto najpraktyczniejszy i najciekawszy przedmiot obu wystaw.

Ta wieczna zapalniczka z posrebrz. niklu wspaniale emaliowana, ma trwałą zawsze elektr. baterye, która za mechanicznem pociśnięciem w najwięk. burzy i słocie zawsze zapala. **Cena 1 złr. 35 ct.** Do nabycia za gotówkę lub zaliczką jedynie i wyłącznie u podpisanego. (2353-4 6)

S. ALTMANN, WIEN,

I., Schönlaterngasse 13.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 październ. 1891, zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·00	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia,
5·14	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
2·05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2·27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2·46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9·00	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja,
9·19	„ „ osobowy z Podgórza Płaszowa	
9·40	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
3·59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
4·44	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
4·56	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
6·55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·16	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7·37	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·26	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6·02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6·14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9·06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca, z Mszany dolnej.
9·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
10·58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3·38	po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.
3·53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4·12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
8·12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8·28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9·20	„ „ pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]	

Odjazd z Tarnowa:

4·30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu praskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20 m., od czasu lwowskiego o 36 m., od czasu wiedeńskiego o 6 m., od czasu budapeszteńskiego o 16 m. i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów. [2511-18-]

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Zakociński.*